



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

42418

I

Mag. St. Dr.

P





42418

I



telx

V. 8. 34.

17 8 68.



**R O Z B I O R**  
**ZAKUSU NAD ZACIEKAMI**  
**WSZECHNICY KRAKOWSKIEY**

**P R Z E Z**  
**PRZYIACIELA PRAWDY**

---

*Le mal, que nous font les méchans, nous fait  
oublier celui, qu'ils se font à eux mêmes.*

J. J. Rousseau.

*Perillustri Amo ac ad m  
Rnde. P. M. P. B. G.  
guicchi. P. M. P. B. G.  
et P. M. P. B. G.  
et P. M. P. B. G.  
Ektor offert.*



**W W A R S Z A W I E**

*W Drukarni P. Dufour Konf. Nadw. J. K. Mei  
i Dyrektora Drukar: Korp: Kadet:*





42418  
I



ROZBIOR  
ZAKUSU NAD ZACIEKAMI  
WSZECHNICY KRAKOWSKIEY  
PRZEZ  
PRZYIACIELA PRAWDY.

---

---

CZĘŚC PIERWSZA.

---

---

NIE tak odpowiadać, bo nie masz na co,  
jako raczey podziękować ci należy mnie-  
many krytyku! (1) żeś niektóre Piśma

---

(1) Krytykiem zwąć się nie możesz, boś nie  
Krytyka, lecz szydercy złośliwego grał rolę,  
jako się niżej pokaże, gdy się przełoży: iakie-  
mi prawidłami rządzić się ma *Krytyk*, aby sobie  
na to imię założył. Wybrałeś się na żeglugę



Przyjaciela moiego równie dobre iak pożyteczne dał poznać nawet tym, co iednodzienne *pismidelka* czytywać, i o nich na zawsze zapominać zwykli. Cały dowcip zamknąłeś w tytule, po całym zaś dziele swoim rozlałeś złość nadzwyczajną. Win-

po oceanie (bo naukę natury oceanem nazwać można) a na samym utonąłeś brzegu. Gdyby było do *Dysertacyi Fizycznych* nie było wstępów i przypisów, nie znalazłbyś był miejsca na wylanie czarney żołąci i uknowanych osobistości, które *Ludzkosc* obrażają i uwłaczają *Powszechności*. Wszak zdaniem sławnego w wieku naszym Filozofa *J. Jakoba Russo*, (\*) uwłacza ten *Powszechności*, kto zamiast smutnych nawet prawd, które iey mogą być pożyteczne, mięsza te wszystkie dogryzki, które dogadzaia chyliwej tylko zawziętości. Niewczesnieś sobie poradził, kiedyś wśród rozlanego po Narodzie światła, które ślepych nawet biie w oczy, śmiał się z osobistościami i z tak podłą popisać satyrą.

(\*) Dla oszczędzenia czasu nie wytykam w tym piśmie mieysc i zdań różnych Filozofów, bo sam czytelnik Filozof znając minery, pozna: skąd czerpane złoto.

szuję ci, żeś celu swego godnie dopiął, bo przebiegłszy ten *Paszkwił*, naśmiałem się, nagniewałem się i namartwiłem się. Wiadomo jest, że cel *Paszkwiłu* zawsze jest podły, i zawsze wzgardy godzien. Takim przyjąwszy umysłem dzieło twoje zamilczałbym o nim na zawsze, gdyby kto milczenia nie wziął za poniżenie przyjaciela moiego. (2) Wywierzując się z prawdziwej obowiązkow przyjaźni, którą naylepiej przeciwność okazuje; przystępuję do porządnego roztrząśnienia tak błahych i nieporządných zarzutów.

Naprzód następuiesz na *Dysertacyą*, której cały tytuł jest taki: „O Wzroście „Nauk Wyzwolonych i Mechanicznych „przez ducha obserwacyi w Europie, o „pożytkach i wygodzie ich w społeczności „i o stosowaniu onychże do potrzeb Kraiu „Oczystego „. Atoli nie wiem, czy przez zawiść, do ktorey prawa nie masz, czy przez złość, czy przez oboie razem obciąż-

(2) *Ne dum tacemus, non verecundia, sed diffidentia causâ tacere videamur.* Cyp. cont. Demet.



wfzy tytuł wykrzykujesz sobie nad nim: *iak jest wspaniały!* Nie jest wspaniały ale taki, iaki okazuje rzecz sama, która chwałę przynosi Autorowi. Bezstronni rzeczy szacownicy umieli to dzieło ocenić, kiedy sami z własnego powodu raczyli łaskawe u KRÓLA Jmci wyrobić przyięcie *Dedykacyi* iego. Jakóż KRÓL Jmśc wprzód udarowałszy przytomnością swoją posiedzenie publiczne Szkoły Głównej Kor: pokazał się na nim przez cierpliwość, łaskawość i ważne Nauk roztrząsania takim, jakim jest powszechnie ogłoszony, to jest: KRÓLEM mądrym. Nareszcie obdarzył Autora Medalem *Merentibus*. Równie obeyscie się takowe iak upominek nad wszelkie złoto droższy będzie Sercom czułym wspominać: że są na świecie dobroczynni Nauk Opiekunowie.

Obciążwszy tytuł Dyfertycyi wypisałeś za to tyle dla Autora tytułów, ile ich w żadnym dziele iego nie pokażesz. Ale choćby ich było, iak mówisz, *dziesięć razy więcej*, żadnemu z nich Autor nie przyniosłby hańby takiej, iakąbyś ty był sobie przyniośł, gdybyś był imienia nie zataił. Do-

brześ sobie poradził, żeś to na zawłze ukrył, co w głębokiej powinno być zagrzebane niepamięci. *Naywiękși pisarze dosyć mieli, iak mówisz, na czele dzieł swoich własne imiona i nazwiska położyć.* Prawda jest, kiedy co więcej kłaść na nich nie mieli. Ale kiedy podług twoiej obserwacyi *naywiękși Pisarze* kładą na dziełach imię tylko i przezwisko, ztąd wypadła dla ciebie konsekwencya: że *Pisarze naymnieyszy* czyli *żadni*, których płody rodząc się zaraz umierają, ani imienia ani nazwiska na nich nie kładą. Poszedłeś za przykładem tych ostatnich, kiedyś pod maską *Anonima* nastąpiwszy na cnotę i zasługę zataił imię swoje przed Potomnością, która gdyby była czytała twoię mniemaną krytykę i równała ją z dziełami krytykowanemi, powiedziałaaby, żeś pisał w frzod dzikiey niewiadomości (3) lub grubego nieoświecenia w Narodzie.

---

(3) *Niewiadomość* (\*) *dzika i prawie zwierzęca*, (mowi wspomniany Filozof) *rodzi się z złego serca i z fałszywego rozumu. Taka niewiadomość jest kryminalna, bo targa Święte Ludzkości obowiązki, mnoży występki, poniża rozum, upodla*



Omiłam brednie tak iak ty omiłasz, iak mowisz, *Dedykacyą*, w ktorey iednak żakowski Autorowi wytykasz przenośnie i odsyłasz go po naukę o nich do *Gramatyki*. Niech raczej na to Czytelnik łaskawe rzucić oko, a sam się przekona o fałszu tey przymowki, kiedy tam zobaczy wymowę z moralnością złączoną, która, iak ow ogień elementarny; daie czynom chwalebnym życie i płodnemi je czyni, zapala do podobnych a od przeciwnych odwraca.

Tedwa w mowcy przymioty usiłują dać żywo poznać prawdę i radzą w cnocie się rozkochać: co iest istotnym krasomowcy obowiązkiem, a po co my mniemanego kryty-

dużę i czyni ludzi do dzikich zwierzw podobnych. Sądząc z postępkow o ludziach, każdy pozna że to iest portret niewiadomości mniemanego krytyka.

(\*) *Il y a une ignorance féroce & brutale, qui naît d'un mauvais cœur & d'un esprit faux, une ignorance criminelle, qui s'étend jusqu'aux devoirs de l'humanité, qui multiplie les vices, qui dégrade la raison, avilit l'ame & rend les hommes semblables aux bêtes. Rousseau.*

ka nie już do *Gramatyki* odsyłamy, lecz przynajmniej (grzecznie z nim postępując) do *Retoryki*, która naucza równie o wadach przenośni iak o ozdobach wymowy. Filozofia zaś każe mówić prawdę i dobywać iey z głębokich nawet iasień, iezli ta Cora Nieba w nich się czasem chowa. Ta Mistrzyni prawdy (4) ktorey zrzo-

(4) Czym się to dzieie pyta się *Roussseau* (że Nauki mające za cel prawdę, ktorey rzrodło iest tak czyste, a koniec tak chwalebny; rodzą tyle bezbożności? tyle kacerstw i błędow? tyle śmiesznych systematow i przeciwności? tyle bredni i satyr gorzkich? tyle *Romansow* nikczemnych, tyle wierszy rozwiozłych i tyle książek sliiskich? a w tych, którzy się w nich ćwiczą, tyle pychy i łakomstwa, tyle zapalczywości i kabał, tyle zawiści i łakomstwa? tyle oczernień i potwarzy? a tyle podłych i hydliwych podchlebstw? Zdaie mi się, że to ztąd pochodzi: że nie każdy człowiek iest do Nauk stworzony, aby ich na dobre używał. Taki rzucić powinien wszelkie inne Nauki a chwycić się tey iedyney, która naucza powinności człowieka względem innego, a która się kończy na owym wielkim w Moralności prawidle: co tobie nie miło tego innemu nie czyn. *Quod tibi non vis, alteri ne feceris.*



dłem jest Autor wszystkich rzeczy, łagodzi obyczaje ludzi, przytępia miecze prześladowania, oczyszcza rozum z zarazy. Pokazawszy mniemany krytyk przeciwne w sobie tego wszystkiego skutki aż nadto dał poznać że nie chodził do Szkoły tej Mistrzyni prawdy.

Na to co Autor mówi, że dobroć jest w oczach Filozofów znakomitym KRÓLOW przymiotem; mówisz: że *dobroć jest wielkim przymiotem w oczach wszystkich ludzi*, zgoda! iezli wszyscy ludzie są Filozofami. Lecz Autor nie rozumie tu dobroci pospolitej, która czasem bywa słabością duszy, a którą Pospolstwo mieć może za wielki duszy przymiot; ale rozumie dobroć (5)

(5) Przytoczmy z dawniejszego nieco Pisarza rozróżnienie i opis cale Filozoficzny dwoiakiej dobroci. *Mają*, mówi on, *niektorzy osobiste przyrządzenie, to jest temperament i przymiot serca i duszy tak dobry, i tak łagodny* (co osobliwie pochodzi z początkowego w żywocie Matki zawiązku, a potem z mleka Mamki, tudzież z całego owego pierwiastkowego i młodocianego wychowania) *i bez musu, bez wy-*

nadzwyczajną, która jest owocem dusz wielkich. Wszak nas smutne aż nadto przekonywają przykłady, że KROLOWIE mogą

tworzyć sztuki, bez bodźca karności, skłonni są i usposobieni do dobroci oraz i poczciwości; to jest do stosowania się do natury powszechniej. Ztąd nazywają takich dobrze urodzonymi; *gaudent bene nati*. Takowa poczciwość naturalna, i iakby z nami urodzona, nazywa się właściwie *dobrocią*; ta zaś nie co innego jest, tylko łagodność, łatwość i uprzejmość natury. Nie mówimy tu (żeby się snadź kto nie pomylił) o miękkości i owej powolności niewieściej, głupiawej i zdrożnej, która czyni to, że taki chce się wszystkim podobać, a nikogo ani obrazić, ani niczyiej nienawiści popaść nie chce, choćby nawet sprawiedliwa i słuszną była do tego przyczyna, i choćby należało rozumowi i sprawiedliwości usłużyć. O takowych to ludziach mówią: co wcale hydliwą jest dla nich pochwałą: *dobry z niego człowiek*, bo nawet dla złych jest dobry, co rzetelną jest naganą, bo iakże ten bydlę może dobrym, który dla złych nie jest złym? Takową dobroć należałoby raczej nazwać niewinnością, tak właśnie, iak małe dziecko zowiemy *barankiem*, lub iakim innym zwierząt niewinnych imieniem.



bezkarnie czynić złe. KROLOWIE zaś po-  
glądający na poddanych iakona własne  
dzieci, KROLOWIE umiejący się opiekować  
ludem sobie powierzonym, zgoła KROLOWIE,  
którzy gdziekolwiek się pokazują, wszystko,  
iak mowi Seneka (6) łagodzą; są KROLAMI  
dobremi. Trzeba być Filozofem, aby do-  
broć taką umieć w KROLACH oceniać. Je-  
żeli w umyśle twoim, taka dobroć nie jest  
znakomitym KROLOW przymiotem, (7) nie  
jesteś Filozofem.

Ale mowiemy tutaj o dzielney, mężkiej i skut-  
kującej dobroci, która jest skorym, statecznym  
i swobodnym przywiązaniem do tego, co po-  
dług rozumu i natury jest dobre, prawe i spra-  
wiedliwe.

*Charron de la Sageſſe. Livre. II. Chap. III*  
*Distinction de vray Preud'homme.* Nie przywo-  
dę samego textu, aby mniemany Krytyk nie  
powiedział, że to, co jest szacowną staroży-  
tnością, trąci Gotyzmem.

(6) *Hac clementia Principem decet, ut quo-*  
*cunque venerit; mansuetiora omnia faciat. Sen.*

(7) Więcej powiem: Łaskawość, kiedy jest  
skutkiem dobroci w KROLU, jest największym w  
nim przymiotem. Wszakże *Henryk IV.* KROL

Nie poymieysz tey myśli owszem ią być  
dziką i niesłychaną sądzisz, że za pomocą Fi-  
zyki sama nawet natura ludzka stała się szlache-  
tniejszą i doskonalszą, i śmiesz twierdzić: że  
Autor albo błądzi albo się nie rozumie. Myśl ta  
wysoka, myśl szlachetna, myśl doskonała  
jest prawym wnioskiem z tego, co poprze-  
dziło: poprzedziło zaś to, co następuje.  
„ Oney samey winny się wielkie te od-  
„ krycia i wynalazki, które w lepszym  
„ stanie i w większey liczbie utrzymują lu-  
„ dzi na świecie. (8) Ztąd wynikły wiel-

Francuzki, ow to wzor dobrych KROLOW, o  
którym gdy sobie Francuz wspomni, z rosko-  
szy płacze; pytał się pewnego Xcia: *Dla czego*  
*łaskawość raczy niż odwaga, szczerobliwość,*  
*i tyle innych cnot, które Panujący posiadać po-*  
*winien; jest największym w KROLU przymiotem?*  
bo (odpowiedział Xiażę) *do samych Panujących*  
*należy wybaczać i karać na świecie. Na co KROL*  
*zamiłkł, bo w sobie uczuł urządzenie duszy do*  
*takiey łaskawości, iakiey człowiek z natury słaby*  
*zawsze prawie potrzebował, potrzebuje i po-*  
*trzebować będzie.*

(8) Za tym Punktem mowi cała Mechanika,  
mowi cała Medycyna, w które Fizyka wpły-



„ kie owe korzyście , które mają ludzie nad  
 „ zwierzętami i Narody oświecone nad cie-  
 „ mnemi. (9) Za pomocą Fizyki nie tylko  
 „ widoki rozumu ludzkiego znacznie się  
 „ rozszerzyły , ale nawet sama natura lu-  
 „ dzka stała się szlachetniejszą i doskonał-  
 „ szą. Jako więc dla honoru Narodu ludz-  
 „ kiego powinna być ta Nauka z naywię-  
 „ kszą ufilnością doskonałona , tak nie mo-  
 „ że ona być w stanie kwitnącym bez  
 „ pomocy i opieki wielkich. „ Gdybyś był  
 wiernie przytoczył to , co poprzedziło ,

---

wa. Wszak Nauka Lekarska zachowuje zdro-  
 wie człowieka. Sztukom zaś Mechanicznym  
 winno się wielką moc wynalezionych pożytków,  
 które się przykładają do wygody człowieka.  
 Kiedy więc za pomocą Fizyki ludzie znajdują  
 się w lepszym stanie przez sztuki i rękodzieła,  
 kiedy człowiek wygodniey , bezpieczniey i  
 dłużej żyć może , przeto *natura ludzka stała  
 się szlachetniejszą i doskonalszą.*

(9) Dziełem to jest Edukacyi moralney i fizy-  
 czney , ktorey gruntem jest sama rzeczy na-  
 tura. Jak ta tak tamta wywyższyła zacność  
 człowieka , przez co *natura ludzka stała się  
 szlachetniejszą i doskonalszą.*

nicby się było nikomu nie zdawało *myślą  
 dziką* tak iak się tobie zdaie. I nie dziw ;  
 bo człowiekowi dzikiemu , iak ciebie twoy  
 postępki maluje *dzikim* , wszystko się *dzikie*  
 widzi , właśnie iak choruiącemu na *żółtaczkę* ,  
 wszystko się *żółte* widzi. Ta myśl wielka  
 i w *sensie* moralnym i w *sensie* fizycznym jest  
 prawdziwa. Na przekonanie się o tym ,  
 porównay te szczęśliwe z owemi barbarzyń-  
 stwa i niewiadomości wiekami czasy , gdzie  
 Nauki z natury rzeczy początek biorące  
 zafszczępiły po większej części wszędy du-  
 cha porządku i sprawiedliwości. Nareszcie ;  
 wniydz sam w siebie i zważ : czym się kar-  
 misz ? czym się okrywasz ? z kim żyjesz ?  
 pomyśl : że iesteś człowiekiem wypolero-  
 wany , acz dzieło twoie , to jest twoy *Pa-  
 szkwil* pokazuje cię *dzikim*. (10) Ato! bio-

---

(10) Jakże można na złe używać nabytych  
 z iakieykolwiek bądź nauki światelek ? Jak z  
 szlachetney nauczania profesyi można robić  
 rzemiosło tak błahe ? i tak podłe ? Zważając w  
 skutkach taki gatunek *Pisnaczkow* sądzą : iż ta-  
 cy ludzie są naygorszą Społeczności zarazą i  
 oczywistą nauk hańbą.



rac naturę ludzką w sensie metafizycznym, (11) i oderwanym, mowić można, (o czym zapewne nie myślałeś) że żadna na świecie nauka natury ludzkiej ogółem nie czyni doskonałą i zacniejszą. Lecz natura ludzka od człowieka przez myśl nie odciągnięta, ale w nim fizycznie złączona tak, iak jest w rzeczy samej; może być przez naukę doskonała tak dalece: iż między człowiekiem umiejącym i nieumiejącym taką można upatrywać różnicę, iak między Narodem oświeconym i ciemnym. Autor więc utrzymując: że za pomocą Fizyki sama nawet natura ludzka stała się szlachetniejszą i doskonałą nie błądzi, lecz iedno z światłami Filozofami trzyma. Jeżeli tey myśli tak z siebie prostej i praktycznej nie poymiełsz, nie tylko nie jesteś Filozofem, ale mogłby kto powiedzieć

---

(11) Nikt więcej, tylko ten, kto nie ma cō lepszego do czynienia, trudni się owemi stopniami metafizycznymi, iakiemi są: *humanitas*, *rationabilitas*, *animalitas* &c. Są to fantazyje Metafizyków, które tak przemieniają iak marzenia chorych.

że jesteś

że jesteś błązniercą przeciwko naturze ludzkiej, kiedy biorąc nie iako z siebie miarę, mniemasz ią być dotąd w dzikiej pograżoną niewiedomości. (12)

Całey Dedykacyi (iak z ostatnich wyrazów wnieść można) zamiar jest nakłonić Zwierzchność do opatrzenia Gabinetu w potrzebne narzędzia, bez których żadnym sposobem *Lekcyja Fizyki* tak celna i nader ważna nie może być dostateczna przy największej nawet Nauczyciela zdadności i pilności. Jakoż Król Jmć na przełożenie Godnego Rządcy Akademii łaskawie przyobiecał temu zaradzić niedostatkowi, ofiarowawszy tym czasem Szkole Gł. Kor. dożywotni z Łobzowa dochód swoy, który wszelkim prawem być powinien na potrzeby Gabinetu Fizyki obrocony.

Patrzmy teraz: iak mniemany krytyk sądzi o samym dziele. Gotuie on się do krytykowania tego, czego wprzod nie czytał i o czym ieszcze nie wie, układa sobie

---

(12) Znieś z tym Uwagę wyżej uczynioną Nro. 4. Nadto Loika uczy: *Ex particulari ad universale non valet consequentia.*

B



wedle swego widzi mi się, co w dziele być powinno, kiedy mówi: *zapewne mi tu Autor poda Historią Nauk wyzwolonych i mechanicznych, wystawi ich w różnych Narodach powstanie, wyłoży, jakimi są i były i czego ie-  
szcze w ich polepszeniu spodziewać się można. i t.d.* Tak jest! krytyk nieumiejętny i uprzedzony  
mniema: że to, co się zdaie on sam umieć: jest to wszystko, co tylko można umieć. Zamknięty w swojej sferze widok jego  
wązki szczupłą bardzo wyznacza mu do sądzienia granicę. Z wszelkich innych ogłoszonych wzorów i frzodków, wszystko sam do siebie odnosi. Dla tego wszystko, co jest śmiałe, widzi mu się azardem, co jest wielkie, widzi mu się olbrzymem. Jest, iak ow karzeł, który podług wzrostu swego i proporcji chce sądzić o kolumnie Herkule-  
lesa. Twój to jest obraz mniemany krytyku! chcesz naprzód od Autora *Historji Nauk wyzwolonych i mechanicznych?* ale Au-  
tor nie chciał *eandem crambem recoquere*, kiedy już tytuł o tem pisał. Owszem życzyć należy, aby się nikt z tem, co jest okazane lub dowiedzione, więcej nie ro-

zwodził, ani o tem takich nie pisał książek, które raczey nudzą niż czego uczą o nau-  
kach. Lepiej jest pokazać naukę rzeczą samą i w skutku, niż o niej niedorzecznie pisać. Co gdyby nastąpiło, mielibyśmy  
mniej do czytania a więcej do korzysta-  
nia. (13) Chcesz *początku ich w różnych Na-  
rodach?* czyż nie jesteś dosyć przekonany, że duch postrzegania i naśladowania, ro-  
zważając naturę rzeczy, utworzył piękne nauki, które dla tego pięknymi zwać na-  
leży, że sztuka naśladuje to, co jest nay-  
piękniejszego w naturze. W miarę naśla-  
dowania i doświadczania wzrastają po Na-  
rodach równie wyzwolone iak mechaniczne

---

(13) Powinniby się tey chwycić rady ci wszy-  
scy, co powiększając ogromne księgi nauk,  
zmniejszają przez to skarb ich i szacunek. Ci  
bowiem śmiali i bezczelni gadacze prawdę z  
siebie iasną i prostą dotąd rozwlekłościami dzie-  
cinnemi obarczają, poki iej nie zaćmią i od  
niej na zawsze nie odrażą. Takie pisma wy-  
łączyłoby należało z liczby książek pożyte-  
cznych, przez coby się na lepsze ośzczędziło  
miejsca po bibliotekach.



Nauki, nie wchodząc w to: czy na dobre lub na złe Narodom, bo to już jest ułatwione przez mocne pismo, które Akademia Dyoniska nadgroda uwieńczyła. (14)

Mówisz dalej: że Polak nauk wyzwolonych nie zowie piękniemi, lecz wyzwolonemi. Podobno ten osobliwie Polak zowie je wyzwolonemi, który się z nich nigdzie nie wyzwolał, a o nich iak z katedry *Magister artium* chce rozprawiać, lub też ten, który się boi, aby przez ten wyraz nie wzniecił zawiści w Płci Piękney. Wreszcie na co nas po słowo odsyłał do Autora *pro memoria* Pamiętnikowi, kiedy my w samej naturze rzeczy mamy księgę otwartą, którą, kto czytać umie, nie błądzi.

Zaden o tem Filozof nie wątpi: że nauki wyzwolone mają za cel kontentowanie umysłu, które wprzód miłe duszy porusze-

(14) Mówię o Dziele sławnego *Roussseau*, w którym ułatwia owę zawiłą dosyć kwestyą: Czy założenie umiejętności i Nauk przyłożyło się do polepszenia obyczajów? To dzieło więc Autorowi ziednało sławy, niż pior przeciwko niemu zaostrzyło.

nie poprzedza. Ty sam o tem wątpiąc chwalisz się: że znasz, co są Nauki wyzwolone, ale w opisie takim ich nie znasz. Bydź może: iż ie znasz z imienia ale nie z rzeczy. Możesz ie także znać z cudzego słyszenia lub opisania fałszywego, ale ich po dług natury, początku i zamiaru ich nie znasz. (15)

(15) Cały zamiar i koniec tych Nauk zamyka się w owym zdaniu Poety:

...*Ingenuas didicisse fideliter artes,  
Emollit mores, nec finit esse feros.*

To jest, iak sławny Anglik (\*) mówi, gust przez nauki miłe doskonałony gasi namiętności, łagodzi umysł i żywsze pokramia w nim poruszenia. Każdy widzi, że sprawca *Zakusu* przeciwne w sobie skutki pokazał tego, co zna. Jak jest smutna dla czulego i myślącego iestestwa wiedzieć, że postępki i obyczaje ludzi światłem się chlubiących częstokroć się nie zgadzają z naylepszymi ich początkami i z czuciem nayszlachetniejszym!

(\*)... *That a cultivated taste for the polite Arts extinguishes the passions....*

*Essay by HUME of the delicacy of taste and Passion. London.*



Pomiłaiąc wszelkie dworowania, o tym tylko nadmieniam, iż kiedy Autor mówi: że Homer iest Malarzem natury, a Demostenes Malarzem paſſyi, nie odmawia Homerowi umiejętności malowania także paſſyi, lecz tylko nadmienia: w czym ieden nad drugiego fzczegolniey celuie, podług zdania tych, ktorzy i-ak tego, tak owego czytać umieią. Ztem wſzystkim życzyłbym *propter bonum pacis*, abyście ſobie obydwu względem tych wielkich w ſtarożytności Piſarzow dali pokoy, bo obydwu ich czytać nie umiecie.

Obwiniaſz Autora, że przełożył ciemniey nad rzecz *ſamę*, co iest *guſt*? wſzakże opisaue on *guſt*: że iest nałogiem duſzy ćwiczoney przez naukę natury (16) dowodząc: że

(16) *Guſt* dobry rodzi ſię z tego, co ſię zowie *Dobre* u Metafizykw. *Dobre* nic innego nie iest, podług zdania wſpominanego Filozofa, (\*) iak to, co ciż Metafizycy zowią pięknem, kiedy iest w ciągłym używaniu. Jedno z drugim ściśle ſię łączy, oboie mają poſpolite źródło w naturze dobrze urządzoney. *Guſt* dobry doſkonali ſię przez te ſame ſrzodki, co mądrość,

ten ma *guſt* naylepsz, kto z naywiększą troſkliwością dociekaiąc natury wyraża ią z naywiększą mocą. Coż ztąd? że to wſzystko iest dla ciebie ciemne? Możeszli rozumnie po tym Malarzu, ktory wystawia obraz na widok; wyciągać oſobnego dla ciemnych każdego oczu ſzkiełka, aby dzieło iego tak było od nich widziane, iak ſobie życzy? Na reſcie dziwno mi, iakim czołem może mowić o *guſcie* ten, ktory żadnego w niczym nie pokazał. Chceſzże przecię wiedzieć, co iest *guſt* dobry? oto iest owo

a duſza uieſta wdziękami cnoty bywa podług proporcji czuła na wſzelkie rodzaje piękności, gdyż cnota iest piękna. Dla tego *guſt* dobry zwykł w iedney porze chodźć z dobrymi oby-  
czajami, a zły z rozpustą. Nadto *guſt* dobry iest niby *Mikroskopem* prawego rozſądku.

(\*) *Le bon n'est que le beau mis en action: l'un tient intimement à l'autre, & ils ont tous deux une source commune dans la nature bien ordonnée. Il s'ensuit, que le goût se perfectionne par les mêmes moyens, que la sagesse, & qu'une ame bien touchée des charmes de la vertu doit à proportion être aussi sensible à tous les genres de beautés. Rousseau.*



mężkie, że tak powiem, i wyśokie czucie wielkich nadewszystko rzeczy. Pokaż mi cożkolwiek wielkiego w całym ciągu rozumowania twego, a dopiero pozwolę ci zapytać się: co jest *gust*?

Na koniec dziwisz się, iż Autor po krótko przełożywszy, że uwaga natury pomaga do doskonalenia nauk tyczących się smaku *tak nagle skończył*. Pomnij, że to nie Literat ale Fizyk mówi, którego zamiarem było wskazać źródło, (czego podobno nikt dotąd przed nim u nas nie uczynił;) z kąd wypływają piękne nauki i przez co się doskonały? Nie tak cię krytyku! zastanawia koniec o naukach wyzwolonych, jak raczy to, że nie będziesz miał w co zapuszczać iadowitego żądła, kiedy już z placu schodzi ta materya, którą sobie przez dopadkowe dzienników czytanie wargi ponacieraleś, abys miał czym prożnujących bawić i zastępować wyprożnione przez rozumowych to dawnych *gowialistów* miejsce.

Przystępując do nauk Mechanicznych mówi: że Autor przekłada *nieślusany przesąd w upodleniu ich*. Owszem mocno tego do-

wodzi, że doskonalenie nauk mechanicznych powinno więcej interesować Filozofa, a niżeli doskonalenie nauk miłych, co dla ciebie nie miłą jest cała materyą, bo zostawisz np. wielkim jakim Artystą możebyś doskonalsze i pożyteczniejsze dla społeczności wyrabiał dzieła (17) niż teraz podłym paszkwilarzem będąc tak szkodliwie iadowitem docinaasz piorem.

Co za nie smaczną dalej robisz mieszaninę gdy mówisz: *przytacza niektóre wynalazki Chimikow użyteczne kunsztom, wybiega do zaniedbanych plodow Kraiowych, od nich do Lecznikow bydląt, stąd do Machiny Elektryczney* *JPana Nairne, nad którą się obszernie rozwodzi.*

---

(17) Cóż myśleć o tych (mowi J. J. R.) którzy wyłomawszy drzewi do nauk i prowadzwszy do Świątyni ich hulastrę niegodną przysięgować do niej, ogolocili z ludu-kunsta towarzystwu pożyteczne? I tak, ten lub ow, który przez całe życie złym będzie wierszopisem, lub płytkim Geometrą, możeby był wielkim zośtał pasamonikiem lub tkaczem. Discours, qui a remporté le prix à l'Académie de Dijon. Seconde partie.



Wszystko to jest na swoim miejscu: owszem  
wskazawszy Autor pożytek z plodów Krajo-  
wych tak rzecz kończy: „ Tym sposobem  
„ ucząc się Historii Naturalnej i plodów  
„ własnego Kraju przez dostrzegania, do-  
„ świadczenia i rozliczne z sobą połącza-  
„ nia onychże nadarzy się sposób do ob-  
„ cenienia tego, co niefortunnie jest w  
„ pogardzie, i można się będzie kiedy  
„ obeydź, bez zapisywania wielu rzeczy  
„ z cudzych Kraiów, ile bydlę może, iż  
„ my je posiadamy lub możemy je w czasie  
„ przez równocenne zastąpić. Do tych  
„ wielkich celów dążą tchnące miłością  
„ dobra Ludzkości i Powołaności usilo-  
„ wania szacownego i poważnego Grona  
„ opiekujących się Edukacją Narodową  
„ i t.d. „ Dalej zastanawiając się nad do-  
„ mowemi zwierzętami mówi tak: „ Z  
„ uważania zwierząt domowych powstała  
„ sztuka leczenia bydła. Ta ważna nauka  
„ tak u nas dotąd iak też w cudzych Kra-  
„ iach przedtym zostawiona ręką podług  
„ opinii podłym, jest dzisiaj u nich dosko-  
„ nałona przez oświeconych dostrzegaczów,

„ którzy trzewiąc bydło i konie chorobami  
„ epidemicznymi zarażone i wewnętrzności  
„ ich dokładnie przezierając zafadzaią na  
„ przypadkach niezawodnych teorią swia-  
„ tłą i nauczają prawideł ztąd wypływa-  
„ jących na leczenie domowych zwierząt.  
„ Przez ten sposób wybawiają oni od strat  
„ najuciążliwszych ubogiego wieśniaka i  
„ uprawiacza roli. Jeżeli te Państwa,  
„ którym na tyśiącznych nie zbywa ratun-  
„ kach do zmocnienia i zwiększania cało-  
„ ści swojej już mają uczonych Leczni-  
„ ków bydła, toć zapewne w Kraju na-  
„ szym, który całe prawie jestestwo swoje  
„ winien rolnictwu wyciągającemu konie-  
„ cznie bydła do uprawiania i nawożenia  
„ gruntów; jest też nauka nieuchronnie  
„ potrzebna. (18) Wszak nie masz podo-  
„ bno Prowincyi, w ktorejby co rok pra-

---

(18) Lepiej czuie i poznać tę potrzebę  
najwyższą nad naukami *Magistratura* niż ią tu  
można było przełożyć, kiedy na tę naukę za  
granicę wysłać zbawiennie zamysła ofiarującego  
się Medycyny Ucznia, któryby iey weznie z  
katedry nauczał.



„ wie nie morzyła bydłat pewna zaraza nie  
 „ nie wspominając o szkodach przez zwie-  
 „ rza drapieżnego, który dla głębokich  
 „ kniei nie mogąc być wyniszczonym, nie-  
 „ kiedy rozrzucony i rzetelnie wściekły  
 „ rzuca się na samych nawet ludzi, rani  
 „ ich i niebezpiecznym iadem poi. Okro-  
 „ pny to jest ostatniej zimy (19) przypa-

---

(19) Skoro tylko ta straszna wiadomość do-  
 szła do Krakowa, że wilk rozrzucony stróżowi  
 twarz wydzarł, i bok mu kłębem rozerwał  
 około Małogoszcza, a w pobliskiej wsi kilkoro  
 ludzi pokłócił, natychmiast czuły na losy  
 ludzkości Obywatel (Autora związku Filan-  
 tropów dla honoru mianuję) tą poruszony gor-  
 liwością o dobro powszechności, która go  
 ożywia, zachęciwszy przykładem swoim duże  
 tkliwe i litościwe zebrał składkę dla tych lu-  
 dzi nieszczęśliwych, wydał na ratowanie ich  
 Lekarzów, i przez tę pieczołowitość o całość  
 ludzkości zło w początkach szczęśliwie zatrzy-  
 mał. Zły jest prawda wilk Fizyczny, nie tyle  
 jednak złego robi społeczności, co wilk  
 moralny, przez którego się rozumie człowiek  
 zły z natury. Tak on jest zdziałany, mowi  
*Rousseau* (\*) do szkodzenia podobnym sobie,

„ dek, który gdyby był nie był w źródle  
 „ samym zaraz uśmierzony, rozlałby był  
 „ skutki daleko okropniejszy.

Nakoniec pokazując: iako wielu Arty-  
 stom wyćwiczonym w sztuce *obserwacji* win-  
 niśmy poprawienie Machin i stosowanie ich  
 do różnego użycia; wystawia za przykład  
 nową sławnego Rzemieślnika w Londynie  
 maszynę, ktorej dokładne w różnych przy-  
 padkach używanie pokazuje. Czyni to koń-  
 cem zadosyć uczynienia danemu publicznie

---

iak wilk do dławienia łupu. Takiemu człowie-  
 kowi trudno jest stać się ludzkim, iak jest pra-  
 wie niepodobno wilkowi stać się łagodnym.  
 Atoli gdyby na świecie nie było ludzi złych,  
 nie istniałaby naprzeciwko nim cnota ludzi z  
 natury dobrych. Zadnego nie czynię przysto-  
 sowania do rzeczy, ani się z tego nie tłumaczę,  
 bo nie zawsze wszystko czytelnikowi powiadać  
 się zwykło.

(\*) *Fait*, (mowi ten Filozof o złym człowie-  
 ku,) *pour nuire à ses semblables comme le loup*  
*pour égorger sa proie, un homme humain seroit un*  
*animal aussi depravé, qu'un loup pitoyable. J.J.R.*



slowu i obowiązku swojemu ( 20 ) Ty jednak pomimo tego wszystkiego nie darmo mówił: że się Autor z *machiną Nairna* (acz ona dotąd nie była u nas opisana ani znana)

(20) Co się zamyka w wyrazach następujących: Z tych powodów (mówi Autor w wstępie do Dyfertycy o trzęsieniu ziemi) przedsięwziąłem na Seffie publiczne, które Szkoła główna uchwiliła, i powaga zwierzchności utwierdziła, kiedy szczęśliwe zdarzenia podług rzędu sposobności mi do tego podadzą; zabierać to do wykładania, ile bydz może dostatecznego, czego poszukiwać należy, i co jest potrzebnego w sztuce dostrzegania, i iak wiele ta sztuka przykłada się do doskonalenia rozumu, i do opatrywania wygod i potrzeb społeczności. Z tej obszernej materii wypadać będą już dotąd zaższe, i zachodzić w czasie mogące dostrzeżenia, z których te tylko wyszczegulniać i wykladać zechcę, które osądzę bydz godne rychłego w Kraiu naszym upowszechnienia, produkując oraz doświadczenia, którym okazyją daty. Stąd obaczają nie tylko zaszczycający przytomością swoją posiedzenia nasze, ale osobliwie, przystępujący do stanu Akademickiego, co jest pożytecznego, co potrzebnego, a co do potrzeb Kraiu naszego stosownego. Z czego wszystkiego zbierając ci

rozwodzi obszernie, bo naywęższej podobno nie masz o niej wiadomości. Zwęże będziesz obszerne rozwodzenie się opisywanie tych doświadczeń, które podobało się samemu J. K. Mei P. N. M. z ukontentowaniem widzieć, i nad nimi się cierpliwie i łaskawie zastanawiać? Będzieszże ganić to wszystko, czego sam nie znasz, i nie starasz się poznać? Tak jest; krytyk niaki gani to wszystko, co jest najlepsze, a chwali, co jest najgorsze.

Daley Autor mówi: „ że ktokolwiek stan „ terazniejszy Nauk Mechanicznych, które

ostatni zdrowe nasiona zawczasu po Prowincjach wszczepiać będą w młode latorosle, które staraniu ich powierzone będą, owego ducha dostrzegacza, który jest naypewniejszy do nauk dobrych wozdem. „ — Sam to czuję, że i ja przywożeniem dzieł Autora nieiako grzeszę, iezli to grzechem zwać się może; jednak wyznać mi należy, iż taka prawie potrzeba do tego mię przymusza, iaka przymuszała iego samego do wystawiania, iak nasz Krytyk mówi, na popis prac swoich. Jakoż naylepiej za każdym mówią prace iego własne, i sam czytelnik naylepiej o nich sądzić może.



„ w Narodach czynnych kwitną, porówna z  
 „ owym stanem, w którym się znajdowały  
 „ niemal przed połową tylko wieku; obaczy,  
 „ iż bardzo daleko w nich postąpiono, bo w  
 „ tej ofobliwie Epoque duch obserwacyi za-  
 „ częł co raz bardziey wszystkie Stany Oby-  
 „ watelów zajmować. „ Na przykład tego  
 wystawia te nawet Krainy, w których zdaie  
 się bydz *natura iak obumierająca*. Albo tedy  
 zazdrościsz Moskalom takiej natury, albo  
 ci się kto z nich za żywo dał uczuć, kiedy  
 Autorowi przymawiał: iakoby to były  
*Zołnierskie Kleczkowskiego baśnie*. Wszak  
 Geografia historyczna i doświadczenie uczy,  
 że w pogłębszey Moskwie nie wchodząc w  
 rząd iey polityczny, Klima i powietrze iest  
 tak ostre, iż od zimna ścina się tam cza-  
 sem żywe srebro, ktore potem można  
 młotkiem klepać. Dla tego niektorzy  
 Mineralogowie liczą merkuryusz między  
 kruszczami. Na przekonanie się o tym  
 możesz zwiedzić np. Syberyą, zkąd po-  
 wrociwszy nie już *po żołniersku*, iak mo-  
 wisz, *baśnie Kleczkowskiego*, lecz po Filo-  
 zowsku same nam wyroki o tameczney

natu-

naturze prawić będziesz. Z tym wszy-  
 stkim, iezli Autora o rzeczony baśnie po-  
 mawiać nie przestanieś, należy ci go  
 wprzód przekonać, że iaskółki obumierają  
 na zimę, i też same z martwych powsta-  
 ią, a dopiero tego samego musisz dowo-  
 dzić względem ludzi w Moskwie. Ina-  
 czey; dowodziłbyś *ignotum per ignotum*,  
 co u Filozofów nie uchodzi.

Nadto honoru czynisz Akademii Kra-  
 kowskiej, kiedy mówisz: że *w niej iest*  
*cała Polska*. Gdybyć tak było, sambyś  
 się także w niej znajdował, a zape-  
 wnebyś inaczey o ludziach i o pracach  
 ich sądził, bo teraz o iednych sądzisz  
 dziko i złośliwie, a o drugich tak, iak  
 ci o nich sądzić każe interes, podłość i  
 podchlebstwo.

Gorzką ironię kończysz naylichszą z  
 kilkunastu słow tkaniną, która *wznosi się*  
*iak* mówisz, *nad plugi zawile i aż się opie-  
 ra o sklepienie lazuruw Nisba*. Jezelić z  
 24 Liter, milionowe powstały Xiegi, ktore  
 oprócz dobrych rzeczy tyle głupstw w  
 sobie zawierają; za cożby pusta głowa nie

C



mogła utworzyć z flow kilku arkuszy takiego głupstwa; ktoreby wszystkie inne przewyższało? Czemuż się raczey nie zażtanował nad owym FEDRA zdaniem, ktore Autor w dziełach swoich za dewizę położył? *ieżeli to, co czyniemy; nie jest pożyteczne, cała nasza chwala jest głupstwem.* (21) Co dobrze zważywszy, pewniebyś był odstąpił nie tylko od tak nikczemney mózgu twego lichoty, lecz od całego dzieła twego; ktore ani dowcipowi ani fercu twoiemu żadnego nie czyni honoru.

Ganiż potym styl iego twierząc: że to *jest napuszony i czolgnący się tok mowy.* Już umyślnie przywiodłszy z piśm przyjaciela moiego kilka ułankow, ktorych po mnie rzecz wyciągała, należy mi się teraz udać po sprawiedliwy o stylu iego rozrządek do oświeconey i bezstronney Powszeczności. Wszakże nie masz na nie krytyka wyższego,

---

(21) *Nisi utile est quod facimus, stulta est gloria.*

iak jest fama Powszeczność. Zbiera ona powoli o każdej rzeczy szczegolne Sędziow naylepszych zdania, łączy ie z sobą, i z nich tworzy zdanie ogolne. Można w tym razie przyrównać powszeczność do wielkiej owej rzeki, ktora bez przestanku płynąc brudne na dnie swoim składa ily. Czas powoli przychodzi, kiedy czyste iey wody naywiernieyszym stają się zwierciadłem, ktorego się nauki i uczeni radzić zwykli. Darmo nieboże! usiłujesz ćmić to, co Powszeczność widzi lub zobaczy iasnym. Wyznaię, że wymowa iego nie jest, iak ow strumień, ktory po łąkach roskofznym odzianych kwiatem obficie rozlewając się, miłym szumem ucho głaścze i ferce pieści; lecz wymowa iego jest prosta, zwężła i wybitna, zgoła taka, iakiey wyciągała rzeczy, o ktorych mowi. Ale z drugiey strony i to wyznać muszę, iż po wielu mieyscach styl iego iasny i szlachetny naśladowie krok, że tak powiem, i wspaniałość sameyże Natury, co jest dowodem ożywym, że nauka wielkiego *Newtona* nie jest więcej



nieprzyjaciółką wymowy *Pliniuszów, Bufonów, Delatapedów Mariwetów* i tylu innych.

Śmiesz dalej żab szyderski o całą ostrzyć Akademią, kiedy mówisz: *Przyganiał niegdys Dalambert, że styl takowy, iakiego nam wzor. rim Dyssertacye rzeczonoego Akademika bydź mogą, Akademickim zwano. Aleby pewnie nie miał gniewania się przyczyny, gdyby był wiedział, że jest stylem prawie pospolitym iedney przynajmniej Akademii Krakowskiej.* Wiedz płochy ofszczerso, że na całym świecie, choć partykularnego prześladują, całe iednak zgromadzenie, w którym się mieści, szanują: Wada bowiem partykularnego, choćby oczywiście okazana była, nie jest bynajmniej owym *Adama* grzechem pierworodnym, któryby wszystkich zarówno mazał. Jeźliby kiedy miały ten *Jagielon*ski *Szczep* obroną *Potomka* swego warty, i pomocą całego Narodu zasilony buyne chwasty ofuszać, lub sierfzenie trawie nadaremnie siodkie Jego owoce, wtedyby należało do tych, którym iestestwo swoje wzięt, te o łacie wytepiac, a tamte wyko-rzenac. Do ciebie zaś należy głęboko o

tem wszystkim milczeć. Ale kiedy śmiesz twierdzić, że takowemu stylowi *Dalambert* przyganiał, powiedz mi: gdzieś to od niego slyszal? pewnie na polach *Elizey*skich, gdzie sławny ten Francuz wszystkimi, może, językami mówi, i o wszelkich dziełach wszelkim językiem napisanych sądzi, bo wiem, że na tym padole płaczu zapewne językiem *Polskim* nie mówił, ani o żadnym dziele po *Polsku* napisanym nie sądził.

Powiedziałby kto, że mniemany krytyk tu zapewne przestanie szydzić; bynajmniej; owfzem on tu dopiero zaczyna i szydzić i bluźnić, i uragać się, kiedy mówi: *Takowego iednak stylu Pisarz, Krasomowca wielki i Fizyk, a Fizyk godzien się mieścić w liczbie tych Fizyków, którzy na ochędostwo Miast czuwają: obiecuie wygotować dzieła: o przyzwoitym pieczeniu chleba, o robieniu piwa i miodu, ktoreby nauczycielom za wzor porządku, jasności, toku i krotkości w podobnych rodzajach służyły. Już się tu poniewolnie ( tak on mówi dalej ) rozgniewać (22)*

(22) Załuję cię jako człowieka, bo gniew według dawniejszego nieco *Pisarza*, który po



*muszę, bom jeszcze w żadnym Autorze tej bezczelności nie widział, aby mi sam swoje pisma za wzory wystawiał. A jakie jeszcze wzory? Tak że liche żakowskiego piora roboty?...* Przerwiemy nieco gniew temu człowiekowi zapalonemu, aby w nim żółciowy nie przyśnął pęcherz, i zimną krwią pytamy go. Czyż ci jeszcze potrzeba do tak dzikiej złości gniew mięszać? Tak jest odpowie nam, bo gniew i złość płodzą zapal-

wszystkie wieki poważany będzie; jest *passya głupia... jest momentalna przynajmniej wściekłość... droga do szaleństwa...* La cholère est une folle passion, qui nous pousse entièrement hors de nous... c'est une courte rage, un chemin à la manie.... *De la sagesse par Pier: Charron Docteur és Droicts. Chap XXVII. De la cholere á Bordeaux 1601.* Jest to drogi upominek wieku Henryka IV. Ludzkości przyjaciela.

Quidam é sapientibus viris iram dixerunt brevem infaniam: æquè enim impotens sui est, decoris oblita, necessitudinum immemor, in id, quod cæpit, pertinax & intenta; rationi consiliisque præclusa, vanis agitata causis, ad dispectum æqui verique inhabilis, ruinis simillima, quæ super id, quod oppressere, franguntur. Sen:

czywość, którą w Zakusie moim (23) nie-ludzko i niemilościwie młotać zakusilem się, nie tylko przeciwko tym Osobom, które mam na celu, lecz nawet przeciwko same-

(23) Myśl mię brała dać tytuł temu Piśmu taki: *Odkus na Zakus*, ale dzieląc tklivość i urazę za tak frogą potwarz z przyjaciół moim nie mogłem być humoru tak wesołego, w jakim się pokazał natrząsać się z sławy cudzey nalfz krytyk. Przeto odmienić mi przyszło myśl moję wiedząc o tym dobrze: iż mało jest słow lub *Frazesow*, z którychby nie można sztydzić, kiedy bywają wyosobnione lub od siebie oddzielone. Takowa igrafszka, mowi moy *Russo*, była po wszystkie wieki i będzie dziełem krytykow nasadzonych, miernych lub zawistnych. Sławny ten *Zakus* ma być płodem kanikuły, bo do swej dojrzałości przyszedł na początku kanikuły; wyszedł na widok w szrodku kanikuły, rozszedł się na końcu kanikuły. Dziać się to miało, kiedy głupstwo, złość, pycha i kabała uroczyftą odprawiały schadzke, którą piro do-wcipne, gładkie i obfite przez *allegoryę*, i niewłaściwie, *Zakonną* zowie *Kapitułą* (\*) Osoby wchodzące w to *Mocnym Związane Łancuchem Dmuchawczy W Siarczysły ogień*, *Snadno przykrą zapaliły Kłotnią*. Co ztąd za *Korzyść*? co

mu ich zgromadzeniu. Ale uśmierz się na moment, i ochłodnij z gniewu, by ci się nie przytrafiło, iak *Ikaremu*, który, gdy mu flonice skrzydła woskowe rostopiło, musi grzech swoy w bezdennych oczyszczać wodach. Coż przecie jest? co ci tak frodze żołąc sparzyło? o to, mowi on, *ieszczem w za-*

---

za *ślawą Bogu i Ludziom?* Słowa odmiennie drukowane wytykać mają początkowe litery nazwisk sprawców *Zakusu*. Skoro się odkryją, odpowiedzą *in foro competenti tanquam calumniatores*. Przypuściwszy iednak wpływ gwiazd na rzeczy ziemne i panowanie ich nad niemi, możnaby twierdzić: żeby się przez to zmniejszyła złośliwość wykroczenia, i mnieyszeby za nie nastąpiło obwinienie, boby nie samym sprawcom, ale po części panującey na ow czas gwiazdzie, przypisywać należało natężony stopień złości. Jakoż Sędzia rostopny patrzy także na okoliczności, które zmniejszają lub zwiększają występki, i w miarę zwiększonego lub zmniejszonego przez okoliczności występkę, wyznacza karę winowaycy.

(\*) Pienie pod tytułem: *Bicz na siebie samego* przez *Jacka PRZYBYLSKIEGO*, w Krakowie 1789.

*dnym Autorze tej bezczelności nie widział, aby mi sam swoje pisma za wzory wystawiał.* Tym dla ciebie gorzej, żeś nie widział, bo byś się był dowiedział nawet o tym, iak chcący roztrząsać cudze dzieła ma sobie postępować. Na przekonanie cię o tym: że *Autorowie sami swoje pisma za wzory wystawiali*, przytaczam ci właśnie do rzeczy, tego tylko *Filozofa*. o którym już tyle razy z uwielbieniem wspomniałem, bo innych ani mi czas, ani profesliya czytać nie pozwala, zwłaszcza kiedy sobie nie życzę mieć w głowie wszystkich wyobrażeń cudzych, a żadnego swego własnego. (24) *Podchlebiam sobie*, mowi nieporównany *Russo*, że odpowiedź *moja* służyć będzie za *sposob*, iakim można cudze dzieła roztrząsać, bronić i ucierać się bez żołąci, i bez osobiści wszelkiej; a przecie nikt się na niego o to nie gniewał, ani mu bezczelności nie wy-

---

(24) Tacy są podobni do owego ptaka, w bayce rozmaitemi piorami upiękrzonego, z którego, gdy każdy inny ptak, własne swoje piorko wykubnął, potem sam gołym został.



rzucal. Ztym wszystkim należy mi Powłzeczność uwiadomić, z iakiego powodu moy przyjaciel nadmienil w przypisie do Dyssertacyi, że *przyszli Nauczyciele wydziałowi* mieć mogą za nieiaki wzor pisma, ktore miał wygotować. Oto dzisieysza nad stanem Akademickim Zwierzchność równie o dobro Oycyzny, iak o wzrost nauk trojskliwa, ogłosiła w Mandacie publicznym, i Wizytatorom Szkół do zalecenia podała: „ ażeby Professorowie nauk Fizycznych po „ tych prowineyach, po których są roze- „ stani, starali się poznawać pilnie nie „ tylko płody i twory ziemi naszey, ale „ też wszelkie obroty rolnictwa, Eko- „ nomii i handlu, spławu rzek, stan także „ rękodziel, przemysłu, i ludności, i nad „ tem wszystkim pewne doświadczenia, „ wprzod na posiedzeniu zgromadzenia „ swego czytane, naymniey dwa razy do „ roku, przesyłali z przyłączeniem zdań „ swoich: iakby można do lepszego stanu „ przyprowadzać te pomienione rzeczy, „ z których części składa się całość dobra „ powłzecznoego. „

Gdy to zlecenie równie z natury iak z zamiaru swego arcy zbawienne rozeszło się po Szkołach Koronnych, niektorzy nauczyciele Fizyki, chcąc ie do skutku przyprowadzić uciekali się po radę do przyjaciela mego iako do publicznego Professora tey umiejętności w Szkole głów: Koronney. Z tego powodu uprzedzając równe przyszłych Nauczycielow wydziałowych chęci, i pragnąc tym młodym ludziom bez doświadczenia podać sposob, przez któryby mogli w czasie wykonywać rzeczony Mandat, obiecał wystawić pisma mogące im służyć w odpisywaniu za wzor o przyzwoitym pieczeniu chleba, o robieniu piwa i miodu, o pielęgnowaniu pszczoł i iedwabniczkow, o utrzymywaniu owiec i o innych rzeczach praktycznych i społeczności ludzkiey użytecznych. Dla wszystkich zaś innych wyłożył myśl *Edyktu*, i ogolny sposob odpisywania nań podał w przedmowie do Fizyki, którą tym czasem na lekcyach publicznych wyklada, i doświadczeniami objaśnia. Ten jest postępek, który u wszystkich dobrze myślących iedna Przy-

iacielowi, moiemu zaśluge i szacunek, a który niewinną stał się okazyą do nadplucia krwi przez gniew w tym człowieku biednym.

*Jeżeli pogrozkę swą sprawdzi (ciągnie dalej nasz krytyk pióro żółcią napoione) jeżeli pisma jego będą wzięte za wzor od ciemnych nauczycielow, i uczniom za wzor podane, już o zepsucie gustu i upadek nauk lękać się muszę. (25) Co za uprzedzenie? co za fałszywa gorliwość? możnaż tego winić o upadek nauk, który się do wzrostu ich przykłada, iak tylko może, i przykre dozwalaią mu okoliczności. Wszakże ten, mowi sławny przez nocy swoje Young Anglik, który czyni to wszystko, co może, i co mu dopuszczaią okoliczności, czyni wszystko; bo nad takiego więcej nie czynią sami nawet Aniołowie. Możnaż to bezkarnie nazywać pogrozką, co pożądaną jest obietnicą? możnaż się o zepsucie gustu troszczyć temu, który nie tylko żadnego nie pokazał, ale oczywisty dał dowod, że go sam psuie.*

---

(25) *O præclarum ovium custodem, ut aiunt lupum!*

Nikt bowiem uczciwy nie może nazwać dobrym gustem kilka liniy, choćby nawet nągładziey napisanych, które zepsuciem obyczajow trącą, bo za tem zepsucie gustu nieodstępny idzie krokiem. (26) Sam ten pafzkwil dosyć przekonywa sprawcę o nie dobre jego obyczaje. Kiedy więc lękaż się o zepsucie gustu, lękaż się tego, czego sam jesteś Autorem, i tą niewczesną boiaźnią chcesz winę w samym sobie zacierać.

*Jeżeli, rzekłeś, pisma jego będą wzięte za wzor od ciemnych nauczycielow! kogoż, proszę, rozumiesz przez ciemnych nauczycielow? albo tych, co już nauczaią, albo tych, co się dopiero uczą na nauczycielow? nie możesz zwać ciemnemi nauczycielami tych, co nauczaią, boś wiedzieć powinien, że Zwierzchność wysyła na urząd nauczycielski ludzi światłych i zdatnych, o których dobrą mieć należy opinią. Równie i o tem wiedzieć powinienes, że ten, którego natura*

---

(26) *C'est ainsi, que la dissolution des mœurs suite nécessaire du luxe entraîne à son tour la corruption du goût. J. J. Rousseau.*



przeznaczyła na wydawanie uczniów nie tylko wytwornego, ale żadnego nie potrzebuje do niczego wzoru. Czyż mieli do czego iaki wzor *Newtonowie*, *Kartesjuszowie*, *Werulamiuszowie*, *Monteskiuszowie*, owi to prawdziwi rodu ludzkiego nauczyciele? Jeżeli rozumiesz przez ciemnych nauczycielów tych, którzy się dopiero sposobią na nauczycielów; tacy nie są ani ciemni ani nieciemni, ale są niewiadomi jeszcze tego, co jest do przyszłego ich urzędu przywiązane. *Niewiadomość* taka żadnym nie jest grzechem ani zawadą do złego lub dobrego, ale jest, jak *Ruffo* mówi (27) naturalnym stanem człowieka. Taka więc niewiadomość nic złego nie czyni, sam tylko błąd wiele szkodliwych czynić może występku, zwłaszcza kiedy ten, kto czego nie zna, mniema, że to wybornie posiada. Lecz niewiadomość w ofobie sprawującej urząd taki, iaki wyciąga wiele nauki i oświecenia, jest

---

(27) *L'ignorance n'est un obstacle ni au bien, ni au mal, elle est seulement l'état naturel de l'homme.* J. J. R.

występkiem i grzechem niedarowanym. Taka osoba może wielkich dopuścić się zdrożności. Są jednak osoby, które znają urzędy lepiej a niżeli te, które je posiadają, lub godnemi ich się być sądzą. I tak np. ty, nie odstępując od ciebie ani na krok; śmiesz się głosić krytykiem, a sztuki krytykowania nie znasz. Przeciwnie są od ciebie lepiej usposobieni do krytyki ci, których ty gotów jesteś ciemnemi nazwać dla tego samego: że dali światły (28) o dziełach na żąb od ciebie wziętych, Raport w owym jeszcze czasie; kiedy się sposobili na nauczycielów tak chwalebnych, iakimi się dzisiaj wydziałowe ich zaszczycają Szkoły. Sam się o tem wewnętrznie przekonał, gdy wspomniony raport z rzeczą porównał. (29) Nie masz tam wyszukaney

---

(28) *Treść Dyssertacyi mianych na posiedzeniach Szkoły Głównej Koronnej i doniesienie o nich oświeconey Powszechności przez Kandydatów stanu Akademickiego.* Na końcu Fizyki wydanej w Krakowie 1788.

(29) Na zawstydzenie mniemanego krytyka i na przekonanie Czytelnika o oczywistości rze-

prawda, gładkości, z którą się ty popisujesz, ale jest grunt nauki i ferca, którego ty nie masz. *Zawsztydź się ieżli masz czoło, a korzystaj z ferca i światła tych ludzi mło-*

czy przyłączam tu Treść przez Kandydata stanu Akademickiego z całej Dyssertacyi wyciągnioną.

*Treść Dyssertacyi o wzroście Nauk wyzwolonych i mechanicznych, przez ducha obserwacyi w Europie, a pożytkach i wygodzie ich i o stosowaniu onychże do potrzeb Kraiu Oczyszczonego; czytanej przed NAYIAŚNIEYSZYM PANEM.*

Dowodzi: iak wzrost wyzwolonych i mechanicznych Nauk winniśmy dostrzeganiu i doświadczeniu, iak dostrzeganie przykłada się najprzod do doskonalenia tych wszystkich nauk, które za cel mają smak i czucie tego wszystkiego, co w duszy czytte rodzi ukontentowanie. Ztąd dowcip ludzki prawdziwe rzeczy piękności, nie gdzie indziej, tylko w Naturze śledzi; a przyzwyczajony do rozważania przedziwnych iey widokow, nabiera w wyborze ich dobrego nałogu czyli gustu, który się rodzi z częstego dostrzegania natury rzeczy. Tym niegdy obdarzeni Grecy we wszystkich niemal dziełach są dotąd

dych

dych, przygotuy się do zrozumienia i do strawienia *dział samych*; na ktores się tak płochy targnął, wziąwszy wprzod na szalę krytyki: *quod valent humeri, quod ferre*

samą prawie zazdrością dla dzisiejszych nawet Genuszów. Z tego zródła nie tylko piękne lecz i mechaniczne nauki wzrost wzięły, do których lednak trzeba wspomóżoney narzędziami ręki, aby były doskonałone. Tu Autor zastanawia się nad tem, iak pierwsze stały się lubo mniej słuźnie zaczęły nad drugie, choć w drugich więcej czasem wydaie się bystrości dowcipu, cierpliwości, i obrotu, dowodząc tego: że mechaniczne nauki powinny być daleko w większym szacunku, ile że się przykładają do uszczęśliwienia wszystkich, do oszczędzania sił pracowników, i do przyspieszania robot z mniejszą trudnością i kosztem. Tamte zaś słuźą tylko do kontentowania szczęśliwych. Z tego powodu daie poznać, że wynalazek kunsztów wszelkich bierze wzrost w miarę potrzeb ludzkich, i tak rolnictwo iako najgruntowniejsza ze wszystkich innych zasada do utrzymania ludzi, najprędzey do wydokonalenia przyszło, potem sztuka leczenia i inne, w które wprowadza sama potrzeba, iako matka wynalazkow.

D



*recusant*, a gdy się poznasz na wŕszytkim, należną Aŕtorowi oddasz sprawiedliwość, tey jednak *plamy*, którą na siebie ścignął; nigdy nie zatrzeſz . . . . . Lecz odwróćmy się na moment od takiego człowieka, a

Fizyka potem ogołem wzięta a w ſzczegulności Chimię rozważając trzy natury wydzieliły, przez ich rozkład, ſtłunki, i kombinacye, z ich własności i skutkow wyprowadza rozliczne uŕytki w praktyce fabryk, farbierni i t. d. Stąd ieſt do życzenia, aby w Hiſtoryi naturalney, po założeniu w Szkołach głównych obojga Narodow wydoſkonaleni Nauczyciele wſkrzefili po Prowincyach *Ducha Obserwacyi* w poznawaniu krajowych produktow, któreby w czasie oſzczędziły koſztu i ſiły na ſprowadzanie zagranicznych, wyteplając przeſąd fałszywie założony, iż to wŕzytko, co ieſt oſobliwego w naturze; znajduje ſię tylko w obcym a nie w ſwoim kraju, co ſię ſtado tamą dotąd do poznawania plodow krajow wſſych: o czem przekonywaia odkrycia *Reaumurgo i Gellarda*. Naturaliſtowie ci z przykreſką widzieli, że dotąd nie dociekano uſilney, czyby też nie można było wyciągać z wŕsnych roſlin i owadow roſnych kolorow, któreby podobno nie uſiepowady w piękności i

weyrzenie tak ſmutne ſłodkim zaſlimy widokiem. Was rozumiem ludzie młodzi! przyſzłe ſtanu Akademickiego nadzieie! ktorych ſerce nowe i niewinne tak ſię zwykło tłumaczyć iak czuie, i iak ieſt prze-

trwałości tym, co ſię wyciągaia z pewnych roſlin i owadow z krajow odległych, lub czyby przynaymney nie można w ſwoich klimatach przyrodnie tychże roſlin i owadow ſzacownych? iednie oni tak myſlą i luſznie myſlą, mowi *Autor Dyſertacyi*, czemuż my ſię nie mamy przynaymney ſtarać pokrzepić i polepſzyć uprawy i zbioru naſzego robaczka, który ſię ſam dobrowolnie na Poſieſiu rodzi, a ktorogo wywoz przedtem znaczne krajowi przynosił korzyſcie? Doſtrzegania Pana *D'Aubenton*, nad zwierzętami domowemi wiele pożytku czynia ekonomice. Stąd poſtata ſztuka leczenia bydła, przez ktorą ochrania ſię od ſtrat naynieſięzliwſzych ubogi wieſniak i uprawiacz roſi. Dla tego, mowi *Autor*, że w Kraiu naſzym, który całe prawie ieſteſtwo ſwoie winien roſiectwu wyciągaiaćmu koniecznie bydła do uprawiania gruntow, ieſt taż nauka nieuchronnie potrzebna. Potem przyłączywſzy rozmaite korzyſci z Doſtrzegania mowi: że tey ſztuce winno ſię nawet po-

konane. Cożeście rzekli, gdy was doszło piśmo rąk ludzkich niegodne. w którym czytaliście wszystko przekonaniu waszemu przeciwnie. Pewnieście się zdumieli, i przypomnieliście sobie, co sławny Boyle powie-

prawienie i doskonalenie machin, i stosowanie ich do różnego użycia. Takim się pokazał za dni naszych Nairne, który machinę elektryczną dodatnią i ujemną wynalazł, i do medycyny przystosował. Tu Autor podług myśli tegoż Artysty wszystkie sposoby elektryzowania opisuje i na Figurach okazuje, ośobliwie dla praktyków niezaniebnujących Fizyki. Dalej dowodzi, że nauki mechaniczne niezmiernie w różnych krajach uczyniły postępy, ponieważ w tej ośobliwie epoce *duch obserwacyi* zaczął co raz bardziej wszystkie stany obywatelów zajmować. Na dowód tego przytacza Państwo *Rosyjskie*, gdzie natura zdawała się niejako obumierająca, ktorey *Piotr Wielki* życie prawie nadał; i nakoniec rokuie takie szczęście, iakiem się obce chlubią kraje; dla własney krainy, gdzie za pieczołowitością Ojca Ojczyzny jest w szkołach głównych przybytek nauk założony i opatrzone. Za co dzięki u Nog TRONU OBECNEGO składając kończy rzecz w tych wyrazach:

dział o człowieku ogółem: że człowiek *zamienia białe na czarne*, kiedy mu tak interes każe. Na ukojenie wasze przypominam wam: czego was uczy *Antonius Genueńsis in sua Arte Logico-critica*. Są ludzie.... ktorych nazwiskiem nie chcę czystego szpecieć papieru, *są*, mowi on, *ludzie*, (50) ktorych nie

„ Winniśmy W. K. Mci P. N. M. taką wierność  
„ i wdzięczność, iaką tylko myślące iestestwa  
„ mogą uczuwać, żeś w Narodzie wojnym za-  
„ gruntował Oycowską ręką, naytalsze Państw  
„ twierdze to jest Nauki. Potomność w sądzie  
„ niepodeyrzana będzie szczęśliwemi zwać te  
„ Pokolenia, na ktore padło toż istotne Orca  
„ Ojczyzny dobro. Na nich samych wzrastac  
„ i z nimi szerzyć się będzie słodkie Orca Oj-  
„ czyzny Imię, ktore iako nad wszystkie inne  
„ naywiększe, tak nayczuley i nayszanowniey  
„ bywa po wszystkie wieki i od wszystkich Na-  
„ rodow wspomnane. „ Taki jest o tej Dyffer-  
tacyi Raport Kandydata.

(30) *Sed & homines Nequam, quos non Criticos vocaverim, cum critica nequaquam utentur, sed Falsarios, data opera, varia in petrum scriptis mutaverunt, aut iis detraxerunt, vel adfuerunt, ut legentes fallerent, Quod in antiquitatibus Ethnicis rarius contingit, in*



należy zwać krytykami lecz-falszerczami, co albo pisma odmieniaią, albo im co dodają lub uymiają, aby czytających zwiedli. Są inni, których professyą hańbi, isk sławny Arouet mowi (31) rdza zawiści, trucizna potwarzy, zręczność intrygi i zaboystwo satyry. Są nakoniec tacy, ktorzy pisma swoje obarczają nienawiścią ofobistą i kabałą, które powinny byđż działem niewolników fortuny. Chrońcie się obcowania, rozsądku i zdania tak ch ludzi, i przeciwko nim nie przedstawiajcie się w cnotę i naukę uzbraiać.

*quibus operæ pretium non erat fallere; sed in Ecclesiasticorum scriptorum antiquissimis monumentis, quæ contendentes Christiani in suas quique partes trahere conabantur, frequenter accidit. De mendis Impostorum. §. XVI. Ars Logico-critica. Varsaviæ MDCCLXXI. Typis S.R.M. & Rpl. in Collegio Regio Scholarum Piarum.*

(31) *La rouille de l'envie, l'artifice des intrigués, le poison de la calomnie, l'assassinat de la satire (si j'ose m'exprimer ainsi) se font honorer parmi les hommes une profession, qui, par elle même, a quelque chose de divin. Discours Préliminaire d'Alzire.*

Tenke da woxor porządku (ciągnie dalej grube i ostre pióro ten grzeczny i delikatny krytyk) który w rozumowaniu, myślach i piśmach swoich żadnego związku nie ma? Ten nauczy dobrego stylu, któremu nawet miernego przysnać nie można? Coż za ferce taki ożywia język? Wołam na to z Cyceronem: o tempora! o mores!

Ten nauczy iasności, który.... ten... który... ten... który... &c. &c. Nie przelewamy cudzey na kurtę cholery, ani się ważmy taką iey kazić zarazą. Coż? kiedy jest powinnością ludzi uczciwych, którym honor miłszy nad życie; zrzucić zaboyczą ieden z drugiego potwarz. Zwyciężmy siebie samych, przetrząśniemy to, co nam podają do oddania przyjacielowi sprawie, dliwości, aby z tego potem nie robiła cienia iego zaśludzę duszą iaka słaba lub złośliwa.

Ten nauczy iasności (są wyrazy krytyka arcy słodkie, które bez oznaczania same przez się aż nadto uczuwać się dają) ten, mowi on, nauczy iasności, który sam siebie pojnować nie umie? Tak gorzką żółtywość należy słodkimi Ludzkości umiarkować

sentymentami. Niech mi się więc godzi z światłą dzielić się Powszechnością dowodami serca, wdzięczności i uprzejmości tych ludzi, którzy najlepszymi są przyjaciela mego sędziami, i nawierniejszymi prac i usilności jego świadkami. Tacy są uczniowie i przyjaciele jego. Bo ktokolwiek jest przyjacielem ludzkości, prawdy i sprawiedliwości, nie może nie być jego przyjacielem i nie mówić za nim. I tak ieden z uczniów jego, który dziś publiczny urząd w pewnej zastępuje Akademii, wzmiankując o dziełach jego; wyraża mu się w liście swoim; iż *iako dzisiejsza Fizyka zaczęła się od niego, tak dobre podług iey układu pisma od niego się poczynają.* Inny z urzędu w Szkołach wydziałowych zafascynowany listownie powziętym przy szkole głównej oświeceniem, które najszczególniej winien usilnej staranności i gruntownym jego w materyach Fizycznych dowodom. Inny już chwalebny nauczyciel Fizyki na Prowincyi okazując pożytek dla powszechności z dzieł jego pisze; iż *iako świeca gorejąca na to jest przeznaczona aby postawiona na świeczniku w społeczności i w dobrej z inne-*

*mi harmonii przyswiecała tym widocznicy, im bliżej wielkiego ołtarza jest postawiona, tak usilne i pożyteczne iego prace, które bez przesłanku przy Akademii toż; powinny koniecznie ścignąć za sobą nadgrode pracy i sławę do wciptu.* Inny równie już nauczyciel wydziałowy listownie wyznaje, iż *mu dosyć na tem, że się może szczycić z uwielbieniem zawsze imienia iego, że mu szczęście pozwoliło być uczniem takiego nauczyciela, iżby go nie znał ten, ktoby inaczej nie już mówił, ale tylko mniemał.*

Dotąd usta mówią uczniów z obfitości serca, które granic nie zna. Coż mówią o nim ci, co go tylko znają z powieści? oto z zakątkow nawet rozległej Krainy odzywając się do niego, przyznają mu dobroć duszy, ciągle zasługi w Stanie Akademickim i wziętość iego całej pomiekną Publiczności znanej. Coż nakoniec mówią do niego przyjaciele z okazji tak nieludzkiego kroku twego? oto dzieląc z nim czułość, którą w nich twój paskwilk sprawił; boleją z serca nad niewinnym prześladowaniem tego, którego praca i dzieła widocznie pokazują, iż



jest użytecznym *Edukacyi* i *Oczyszczeniu*? Powiesz, że to wszystko traci *hiperbolę*? ale sama nawet *hiperbola* musi się na rzeczy zaśladzać. Inaczej; nie byłaby *hiperbolą* lecz *chymera*, czego w ludziach rozumnych czujących i rozsądnych nie należy przypuszczać.

Ten oświecać innych będzie (są to słowa dziwnie piękne i arcy dobrane tego sztydźciela wiekuiętego) który żadney dokładney nauki (32)

(32) Takie same właśnie oskarżenia bez żadney do dowodów proporcji znajduią się w odpowiedziach na *Uwagi Szkoły Matematycznej* nad *Propozycjami* wydanemi z Fizyki dla Kandydatów stanu Akademickiego na Popisy, i w *Protokoł Kollegium Fizycznego Szkoły Główney* Koronney dnia 3. Marca R. 1788. wciągnięone, na które wspomniane dopiero *Collegium* urzędowney wyciągało odpowiedzi *in Forma*. Z tych rozległych *Uwag* przez *Szkołę Matematyczną* uczynionych nad 12. *Propozycjami* Fizycznymi podobało się PRZEŚWIEITNEY KOMISSYI *EDUKACYI* *NARODOWEY* wybrać tylko te, które zdały się być pozorniejsze; a owe, które żadney nie potrzebowały odpowiedzi, na zawzse uchylić. Nadto wiedząc dobrze z iakiego zrzędia co pochodzi, nie weszła w za-

nabyć się nie starał, i upstrzywszy głowę w pewne wiadomości już mniema, że sama mądrość w iego mózgu się mieści? Nie wiesz, co mówisz, o tem tylko wiesz: że pafzkwił piszefsz, ktorego duszą jest wyśłona zawzię-

dae drobności, ani *Professora* *Fizyki* pilnie około nauk pracującego zatrudniać niemi nie chciała, też *Magistratura* w wszelkich swoich pośępkach arcy delikatna względem tych nawet ludzi, którzy mając naukę, nie zdaią się mieć tego, co się zowie *Edukacją*. Po mimo tego, wystaram ia się o resztę tych zarzutów *Autentycznych*, które poproszę z *Protokołu* uczonych posiedzeń *Kollegium Fizycznego* przyzwolicie wyjąć, i pieczęć na nich i podpis *SekretarSKI* położyć, aby każdy wiarą dobrą wierzył, iako *fideliſſimè concordant cum originali*. Nie tajność mi jest, że wszelkie na świecie *formalności* żadney wagi nie dodają rzeczy, ieżli iey sama w sobie nie ma, ztem wżyskiem, wiele to ie-szcze waży na *Horyzoncie Krakowskiem*, na którym wodzi i Dyktator *Szkoły Matematycznej* tonu dawać nie przestaje. Nadto *Sekretarz* skrzętnie ſwoy *Urząd* wykonywający żadnego nie opuści tytułu iak *pryncypalnego* tak dodatkowego dla *Nauczycielow* *Matematyki*, i niższy i szcze-

tość, a ciałem grube kłamstwo. Czytaj *Xiążkę (na kar: 88.) o naśladowaniu wód mineralnych i o gatunkach powietrza* równie pracowitą iak pożyteczną, która najlepiej tego dowodzi, co sam Autor o sobie mówi,

---

dniej, i wyższej, równie iak dla szkoły Chemicznej i Farmaceutycznej, aby przez uchybienie najmniejszej nawet w szumnych tytułach kreski powaga osób publicznie delegowanych do tych ważnych uwag, od których wzrość i dobro nauk ma zależeć, nie cierpiała; a przez to aby uczone ich *argumenta* na mocy nieskończenie zyskały. Skoro wszystko zostanie tak uformalizowane i upoważnione, dopiero na tedy odpowiem za przyjaciela moiego sposobem do pojęcia wszystkich przyrządzonym, ostrzegając zawczasu łaskawego czytelnika, że mnie Szkoła Matematyczna wciągnie w wysokie nader subtelności, które się o samą oprą niebo, przeciwnie zaś Szkoła Farmaceutyczna i Chemiczna na niskie bardzo zakroi potoczności, które się po samej poczołgaia ziemi.

Grozi nam krytyk, że na szalę krytyki swojej weźmie nawet, *Wzory* i t d. Jeżeli tak frogą pogrozkę ma sprawdzić, ostrzegam go poufale, aby się wprzód nauczył sztuki kryty-

chząc dać czytelnikowi poznać, iż nie na pamięć o tych rzeczach pisze, lecz z przekonania i podług wziętych za granicą w tej materji światel. „Trawiąc czas, mówi on, w cudzych Kraiach ciągiem przez lat cztery na dalszym uczeniu się matematyki, Fizyki doświadczalnej i innych nauk istotnie w nie dzisiaj wpływających, iakie

---

kowania, której cale nie umie, a porzucił podły kunszt szydzenia, którego arcy dobrze posiada, iako mu to każdy satyrę i pafzkwił ślepo kochający pewnie przyzna; a niech się przecię popisze z czym ważniejszy, niż Szkoła Matematyczna, na coby nie żał odpowiedzieć, bo przyznam się, ta Szkoła, nazbyt uczona, gawędzi tylko i nudzi sprzyświątły się prawie przeciwko przyjacielowi mojemu na to, aby mu nie dać około czego pożytecznieyszego pracować, i na dalsze względy u Ojczyzny zasługiwać. Chęć wyprowadzenia Czytelnika rozładnego z uprzedzeń dobremu imieniu przyziela moiego szkódzących nagli mnie i koniecznie przymusza *tantisper* przyłączyć tutaj iak *Zarzuty* Szkoły Matematycznej Krakowskiej, tak iego na nie Odpowiedzi na końcu tej części *Rozbioru Zakusowego*.



fą: *Historiā Naturalna, Chimiā, Fizyologia i Rolnictwo*, wybrałem sobie na danie publicznego dowodu piśności w jedney z naydawniejszych i nayślawniejszych Akademii w Francyi do utrzymywania publicznie w Katedrze tych materyi, które naybardziej dziś Fizykę i Chimię zatrudniają, a które osądziłem bydź za naystośowniejsze do potrzeb Czczyzny naszej. ... Zebrałem przeto wiele ważnych propozycyi o *Naturze powietrza kwasowego, o jego użyciu, o rozbiórce wód mineralnych, i o naśladowaniu ich, o początkach Sole stanowiących, o kwasach Solnych, o widzeniu z Fizyologii i Optyki, o wpływie ognia Elektrycznego w ekonomię ciała zwierzęcego i t. d.* na które pierwsi w Akademii mężowie, i bardzo pomyślnie znani uczonemu Światu ważne zadawali wątpliwości. Zbior tak ważnych propozycyi (35) poświęciłem Imieniowi JW. Jmci X.

(33) *THESES CHIMICO-PHYSICÆ, quas pro licentia gradum Doctoris ritè obtinendi in celeberr. Argentoratensium universitate die 3. Aug. 1782. solemni Disputationi exposuit, M.*

RYBINSKIEGO Biskupa Kuławskiego na ow czas w Strasburgu przytomnego, którego umysł wspaniały odpowiada Charakterowi Jego i Dostoyności. Są tam w tey Xiążce przyłączone dla biegłych w początkach dzisieyszey Fizyki i Chemii propozycye w tych materyach, które wymieniłem. Lecz potrzeba bydź Fizykiem, Trószem i Chimiakiem Filozofem, aby umieć dać gruntowny i sprawiedliwy rozrydek rovnież o całym Dziele, (34) iak o tego Raporte od S. mego

And. Cant. TRZCINSKI in universitate Cracov. Philosophiæ Doctor ad docendum in eadem Physicam à SUPREMO INSTITUTIONIS PUBLICÆ MAGISTRATU designatus Professor.

(34) *Nauka o napuszczaniu wody powietrzem kwasowym w III. Częściach zmiękła, z Dziel oryginalnych Sławnego PRZESTĘPIŁA, Towarzysza Zgromadzenia Krolowskiego Ciężkości w Londynie wyjęta, Przydadł sobie zis opisującym sposoby proste naśladowania wód mineralnych z innemi wiadomościami sięg wyukaćcami i do piśmności wszystkich pragnących się dowiedzieć: z Figurami na miedzi wyrytymi w Krakowie. 1767.*

*Autora* uczynionym. Przyłączam tu (55) końcem wyobrażenia tego Dzieła szacownego

(35) Jeżeli jakie inne, to ośobliwie dzieło nieieysze pokazuje: że mało wazy naypiękniefza nawet teorya nauki, jeżeli nie będzie przyprowadzona do praktyki. Oryginał w dwóch niemal arkuszach zamknięty, daie poznawać rzeczą samą geniusz wynalazku, przydatek uczy, iak się nauki stopniami doskonałą. Ten stać się powinien pobudką, tamten zaś przykładem dla biorących się do dobrych Nauk dowcipów. *Część I.* zamyka w sobie Historyą wynalazku napuszczania wody powietrzem kwałkowem. *Część II.* opisuje sposoby zaprawiania wody powietrzem kwałkowem, i rozmaite uwagi i postrzeżenia. W tey Części wspomina Autor o doświadczeniach Pana *Hey*, i do nich się odwołuje. Stąd przytoczyłem w Nocie List tegoż Pana *Hey* pisany do Pana *Fryestleia* z wyszczególnieniem pewnego przypadku, który się do rzeczy ściaga. List ten biegłych Lekarzów w swoiey sztuce zastanowi, a ćwiczącym się w niey stanie się wzorem nauki, przezorności i baczenia na wiele bardzo okoliczności. *Część III.* zawiera zarzuty Doktora *Nooth*, przeciwko sposobowi Pana *Fryestleia*, i równa ieden sposób z drugim, przywodząc poprawienie obydwóch przez Pana *Parker*

tey

w umyśle światley Powfszechności. Bierz te-

*Przydtek* zaś przezemnie napisany, zamyka w sobie: *Nayprzód*: Inne sposoby proftsze, wygodniefze i sporsze naśladowania wod mineralnych. *Powtore*: Właſne w tey mierze doświadczenia użyte na poparcie przyczyn zblaiących zdanie *Xiędza Fontana*, względem kwałkowatości tego gatunku powietrza, ktozem wodę zaprawiają. *Potrzenie*: Dowody z przyczyn fizycznych i doświadczenia pochodzące, że wody mineralne sztuczne są skuteczniefze niż źródłowe przyrodzone. *Poczwarte*: Wielekoraki korzyści wod mineralnych sztucznych nad źródłowe przyrodzone. *Popiate*: Wprowadzenie w skład wod mineralnych z rozkładu onychże. *Poszoſte*: Obiaśnienie tego wprowadzenia. *Posiođne*: Odpowiedzi na niektóre zarzuty przeciwko wodom mineralnym sztucznym. *Poofme*: Przyczyny wprowadzające w pozorne wątpliwości przeciwko wodom mineralnym sztucznym. *Podziewiąte*: Dalsze wątpliwości przeciwko tymże wodom. *Podzieſiąte*: Stałe doświadczenie przeciwko wszelkim wątpliwościom i korzyść z niego. *Poiędenaſte*: Wielkie skutki wod mineralnych. *Podwinaſte*: Wykład zaſadzony na początkach Fizyki, Fizyologii i Chimii działania wod mineral-

E



raz miarę, błahy ofzczerco! ieżli możesz, z

nych na ekonomią ciała zwierzęcego. *Dostrzeżenie:* Chwała Wynalazcow sposobow na-  
kładowania wod mineralnych, i nakoniec wy-  
łożywszy to wszystko krotko i jasno żądam i  
pragnę; ażeby ciekawi, sprawni i pilni Uczy-  
ciele Fizyki po Szkołach Narodowych poiąwszy  
teoryą tej nauki tak z siebie łatwey, usiłowali  
przyprowadzać ją do praktyki, za pomocą opi-  
sanego w tym *Przydatku* sposobu, i oraz wpra-  
wiali w tęż praktykę Uczniow swoich, ktorzy  
potem rozszedłszy się po Prowincyach i wyroś-  
szy z czasem na gospodarzy i Oycow familii,  
potrafią sami przez się upowszechniać w kraju  
naszym rownie tę, iako i inne nauki pożyteczne,  
nabrawszy do nich z młodu ochoty i gustu, te-  
go to usposobienia duszy do czucia w ogolno-  
ści tego wszystkiego, co tylko jest dobre, pię-  
kne i korzystne.

Po tym przydatku następują *Dostrzeżenia fizy-  
czne nad powietrzem stałym (aer fixus)* przez  
Felixa FONTANA uczynione, nad ktoremi ogólną  
czynię uwagę, i oraz zdanie moje otwieram  
nad tym gatunkiem powietrza, ktore wodę pro-  
stą kwasuje. Daley daję uwagę *krytyczną* nad  
rozmaitemi nazwiskami tego gatunku powietrza  
końcem wzniesienia i zaostrzenia w dowiecipach

jedney pracy do drugiej. Mogłże ten *upstrzyś*  
chwytających się dobrych nauk owego ducha  
krytyki, ktory jest wodzem do poszukiwania  
prawd pożytecznych. Nadto, ieżli kiedy, to  
naybardziej w tych początkach wzrostu nauk  
w kraju naszym starać się trzeba, ażeby iak nay-  
właściwszych używać wyrazow, ktoreby czyste  
o rzeczach malowały obrazy. Wszak niewła-  
ściwość wielu wyrażeń, ktore były w czasach  
niewiedomości utworzone lub przyjęte, niesie  
na sobie dziś fałszywe wyobrażenia, ktore w  
błąd częstokroć wprowadzały.

A że ten gatunek powietrza jest powietrzem  
*mefitycznem*, stąd początek rownie tego iak i  
innego nazwiska *Gaz*, i historią rożnych wzglę-  
dem niego odkryciow wytknąłem, przytoczy-  
wszy dzieła rozmaitych w tym rodzaju Pisa-  
rzow. Pokazałem daley: że powietrze mefity-  
czne jest niezdrowe i szkodliwe. Gdy zaś nie  
tak bardzo nie zaraża Powietrzni, w ktorey  
żyjemy, iak zgnilizna, rożne z ciał wyziewy,  
przedechy zwierząt i węgle zapalone; stąd za-  
stanowiłem się nad tym ważnym punktem, kto-  
ry zdrowie nasze interessuje i oraz przyłączy-  
łem nie tylko pewne środki przeciwko wielo-  
rakim w takim razie przypadkom, ale też i spo-  
soby oczyszczenia powietrza pospolitego, kta-  
rem oddychamy.

*głową w pewne wiadomości, który o odbytych*

Pokazawszy naprzód przez pewne doświadczenia: iż powietrze w grobach i po cmentarzach tak jest szkodliwe, iak powietrze zarażone przez zwierzęta i rośliny gnijące, nie mogłem stąd nie prosić na drodze obowiązki Ludzkości Najwyższej władzy Duchowney, ażeby na wzor oświeconych krajow, ( gdzie przesąd i fanatyzm już musiał ustąpić Fizyce i rozumowi ) raczyła iak nayprędzey wyznaczyć miejsca na cmentarze od wsiow i miast odległe, ten chwalebny zwyczaj raz na zawsze w kraju naszym powszechnie ustanowić, i przestrzeganie onegoż surowemi obowiązkami. Przytem oświadczyłem: że nie powinienem o tem zamilczać, choćbym nawet wiedział: że tak prawe i zbawienne żądanie moje żadnego dziś nie weźmie skutku, ile że pewien jestem; że każda myśl patryotyczna ma w sobie ziarno niewidzialne, które można zrownać z nasieniem fizycznem owych to roślin, które długo deptane podrażnia z czasem, rozwijaia i podnosią się.

A że zaduchy nawet z miejsc potrzebnych, kiedy bywają wyprożniane zarażają powietrze; dla tego przytoczyłem Radę Kommissarzow Akademii Paryzkiej przeciwko takiej zarazie.

*pilnie naukach w iedney Akademii* i sposob obchodzenia się z osobami w takich miejscach przydużonemi. Przy tej okazji napomknąłem, że rownych środków zażywać potrzeba przeciwko zadużeniom od piorunu i od tyłu innych wyziewow, i t. d.

Nakoniec przyłączyłem ogólną Tablicę różnych gatunkow powietrza i wykład iey analityczny. Tablica ogólna niesie łacińskie nazwiska, iakie tylko Autorowie nadali iednemuż gatunkowi powietrza: co jest wielką dla początkujących pomocą i objaśnieniem. Następnią Tablicę szczegolne gatunkow powietrza, takim samym porządkiem, w iakim się znajdują na Tablicy ogólnej, każdego zaś powietrza własności, powinowactwo z innemi ciałami, użycie i sposob otrzymywania go jest krotko opisany. Co wszystko nie małą jest, iak mi się widzi, dla uczących się Fizyki i Chemii przyługą. „ Dzieło to jest Imieniu J. O. Xcia JMCI STANISŁAWA JABŁONOWSKIEGO, SZEFFA GWARDYI LITEWSKIEY, KAWALERA ORDERU S. STANISŁAWA poświęcone z tej iedynie pobudki szlachetney: iż miło jest Autorowi wspominać i zaświadczać publicznie: iak w cudzych krajach ten Xiążę doskonałąc się równie w naukach Stanowi swojemu przyzwoitych, iako to: w Geometrii, Geografii, Architektonice cywilney i



dzoziemskiey chwalebne otrzymał zaświadczenia (36) i polecenia do drugiej, gdzie doskonalać się daley (przeszedłszy przez ściśle doświadczenie i *Examen*) utrzymywał z honorem więcey niż kto propozycyi przez samego siebie nakształt Dyssertacyi na publiczną dysputę wydanych? Mogłże *upstrzyć* tylko *głowę* ten, którego jeden z najpierwszych Nauczycielow, wyrozumiawszy pilność jego i naukę przez czyście do niego przywiązanie zachęcał do praktyki i pierwszeństwo mu do niej w Ojczyźnie przyrzekał, byleby się był przez pewny czas przy nim zatrzymał. Lecz on nie chcąc się męszczać ani z temi (37) którzy kupują sobie za

---

woytkowey, w historyi powszechney i w prawie, iak też w historyi naturalney, w Fizyce i w ryśunkach czynił o sobie wyśokie w umyśle cudzoziemcow nadzieie.

(36) Znajduie się to wszystko na końcu *Odpowiedzi* na *Uwagi Szkoły Matematycznej Krak*: a czego po przyjacielu moim nudne wyciągał zamieszki, których sprawcą iest Duch fakcyi.

(37) Czytaj na karcie 7. o takim Lekarzow gatunku piękny i rozładny kawałek w wstępie do *Opisania przyczyn fizycznych Trzęsienia Ziemi*. W Krakowie 1787.

podły kruszyć przywilej na drogie człowieka życie, ani też nie chcąc odbierać chleba tym, co go w *Receptach* szukaia; śpieszył do tego kawałka, ktoren mu dziś zawisć i zazdrość truje, a ktoren sobie krwawym czoła potem wyrobił. Mogłże, mowię, *upstrzyć głowę* ten, który w miarę opatrywania potrzeb Gabinetu Lekcyi swoiey przez tyle lat na publicznym dystyngwuisie się urządzie? który na Aktach publicznych na szczegolnieysze zaśluguie względy? który... milczę o reście, ani go wychwalam, bo nie iestem zakupiony *pro Domo sua Orator*.

Ten, mowisz, *skromnego o sobie mniemania* da przykład, który na każdej prawie karcie przypomina i zaleca *swe dzieła*? który *wszędzie* na *popis* wystawiając *swe prace* rozum i naukę nie zapominał przytoczyć i cudzego zdania o sobie w *Liście* czyniącym zaletę dobroci piszącego, a krzywdzącym jego uwagę?

Już nakoniec znudzonego tak nieuczciwym szkalowaniem nie nie zastanawia tylko to, że śmiesz bluźnić nawet przeciwko *Listowi krzywdzącemu*, iak mowisz, *Uwagę piszącego*. Niżeli do tego przystąpię,

pytam ci się: co byś sam robił, gdybyś za to, żeś śmiało stawał w sprawie prawdy i rozumu, miał rozum i ręce nie jako związane i nie mogli ich na obronę (38) honoru swego nżywać? gdybyś oddany na arbitralny kaprys tego, któregoś z biedy dźwignął i na nogi postawił a *wystawiony na srogość* rozigranych chuci owego, który ton dawał wszystkim próżną jego ambicyą piefzczącym, i językiem jego o wszystkim decydującym! gdybyś nakoniec stawszy się obmierzłym sobie i własnemu prześladowcy był za lat cztery pilnie i pracowicie za granicą na Naukach strawionych zamiast cieszienia cię łodkimi ich owocami wtrącony na lat także cztery do moralnego, że tak powiem, piekła, a gdyby *tandem aliquando*, Słońce sprawiedliwości, ktoremu Opatrzność Boska nad wszystkimi świecić kazala, rozpędziwszy grube ciemności rzuciło łaskawy na ciebie promień, ożywiło cię, i dało cię cokolwiek poznać;

---

(38) Tak obrażone bywają prawa człowieka, iakiemi, są własność osobista, wolność, bezpieczeństwa i odpor przeciwko *oppressyi*.

możebyś szlachetną uniesiony zemstą nad przeciwnikiem, (39) stanąwszy przy swej pracy, iakakolwiekby ona była; przemoził skromnie z owym malarzem: *jo anche*

---

(39) Ten to jest sam człowiek, który wykreślając z Filozofów o prawa ludzkości gorliwych obraz tyranów; o mało go w siebie nie przełaził, i na ofobie swoiey nie wyraził. Ten to jest, który iedynie za to: że w *Mowie* swoiey utrzymywał ten niesłychany *paradox*: iż *sama Matematyka wyższa oswobodzi Łosy Ojczyzny*, ogłoszony został *Geniuszem*... Ten jest *Geniusz*, dla ktorego podley ambicyi okropną padło ofiarą kilku Akademikow, z ktorych iedni pogasli, drudzy powiedli, inniby z głodu poumierali, gdyby talentow nie mieli. Ten jest *Geniusz*, który utworzywszy *Ciało w Ciele* zyskami osobistemi i egoizmem skrępowane wywyższał nad Niebiosą tych, którzy nim tchnęli, a potępiał niżey ziemi tych, którzy znając go *intus & in cute* postępkami jego w duchu pogardzali (\*)

Przetrząsamy nieco tę mowę nadzwyczajną, dla ktorey Autor tak piękny tytuł mniemanego *Geniusza* sprofanował. Oto mowa ta pretenduje wmowie w słabych i łatwowiernych: że *sama Matematyka wyższa*, która się na prawdach ogólnych i oderwanych zasadza, otworzy rozum



*sono pittore!* możebyś, ogłoszony za bezczynnego w Stanie Akademickim, w którym przez lat 20. pilnie, i statecznie żyjąc zawsze się dystyngwował; o pier-

w Polakach do Prawodawstwa xrodzonych albo na Obywatelow lub publiczną usługę przeznaczonych, aby się nauczył rozoznawać prawdy nieodmienney, która iednoczyć ich sama tylko może. Mowa ta buyna w słowa napuszone błądzi przeciwko rozumowi, błądzi przeciwko Fizyce człowieka, pełna jest kontradykcyi, pełna paradokso-  
xow. Niżeli mi przyidzie na swoim miejscu rozczłonkować i rozebrać sposobem *rozumnego Krytyka* równie tę *Mowę* iak *teoryę*. *Linij krzywych* na polskie wyłożoną, (którą mniemamy krytyk dla tego: że słyszał od tych, co także słyszeli; iż jest doskonałą; nieskończenie wielbi, i do niey po rozum odsyła) niech mi się godzi zapytać tego Nanczyciela *Geometrii transcendentalney* czyli *przestępney*, przez co takiego sama *Matematyka wyższa* oswobodzi *Łosy Oczyszczny*? Oto, mowi on, przez to: że sama *Matematyka wyższa* otworzy rozum w Polakach &c. Przebog! *Matematyku przestępny!* czyż nie wiesz, że rozum człowieka może bydź z ósobna i wielorako uważany? To jest: albo będzie sam tylko rozum *Matematyczny* i Me-

wiastkowey nawet wspomniał pracy, którey pomysłność równie tobie, iak iemu samemu była pomocna, abyś mu przywiódł na pamięć: co sobie dusze czule powtarzać zwy-

tafizyczny, albo rozum *Fizyczny*, albo rozum *moralny* lub rozum *polityczny*, czyli poznanie i wiadomość samych tylko prawd *politycznych*, albo samych tylko prawd *Matematycznych*, zwłaszcza; kiedy *Matematyka*, iak gdzieś *Bernoulli* mowi, *sama dla siebie iest dosyć*. Można przeto mieć rozum *Matematyczny*, a nie mieć rozumu *moralnego*, przeciwnie; można mieć rozum *polityczny*, a nie mieć rozumu *Matematycznego*. Jakoż ci, co nie wiedzieli, co jest *radius curvaturæ*, *Ellipsis*, *hyperbola*, *parabola*, i t. d. chwalebnie rządzi ludem, i nim się opiekowali. Nie wiedział sławny *Anglik Loke*, co jest *Troykat*? a prawa na sto lat dla *Karoliny* napisał. Nie umiał *KAZIMIERZ*, że ominię tylu innych *Prawodawcow*, *Matematyki* wyższej, a *WIELKIM* i *NIEMIERTELNYM* przez *prawodawstwo* został. Coż to za wielki *paradox*? iak mowić: że sama *Matematyka wyższa* potrafi przez prawdy z przypuszczeń wyprowadzone, na które się zapatrywać należy iako na twery czyste mozgu samego *Matematyka*; rozum otwierać, na poznawanie prawdy nieod-

kły: *dulcis recordatio praeclitorum*. Cobys ty uczynił w takim znaydując się położeniu, to samo, jeżeli z rzeczy można myśli dochodzić; mój przyjaciel uczynił. Taki

mienney, ktoraby sama iednotrzyła myśli na zaradzenie losom Oyczyzny i przywrocenie ludzkości swobod? Czyż poznawanie krzywey Figury i obrachunek iey może tego dokazać? Możeż prowadzić do poznawania nieodmienney prawdy to, co samo nie iest prawdą rzetelną ani nieodmienną, lecz uroioną i odmienną tak, iak iest fantazyja Geometry odmienna, a co się gdzie indziej iakniey pokaże? Tak wielkich cudow nie dokazała nigdzie na świecie Matematyka żadna. Przeto nie Matematyka wyższa, ale w wysokim stopniu zapalona w Duszach Patriotycznych miłość Oyczyzny włada losami Narodow, i iak *Russo* mowi (\*\*\*) ona sama wydaie naywiększe cuda męstwa i cnoty. Wszak miłość Oyczyzny iest owo słodkie i żywe uczucie, ktore łącząc moc miłości siebie i miłości własney z całą pięknością cnoty, tworzy z tego wszystkiego owę passyją heroiczną, którą miłością Oyczyzny zowią. Ten iedyny i nayśłodzszy sentyment iednoczy serca ludzi i czyni ich odważnemi, mężnemi, i sprawiedliwemi. Wszak przez kochanie siebie samych uczemy się kochać

gatunek zemsty iest szlachetny, wszelki inny, podły i małego umysłu cechą. Dozwoli mi pobbazająca Powszechność i na tobie podobnym pomścić się sposobem. Oto

ludzi. Kochanie zaś ludzi wynikające z kochania samego siebie iest zasadą sprawiedliwości męstwa i odwagi; co wszystko uszczęśliwia Narody, a do czego wpływaią nauki moralne i Fizyczne, za ktorych pomocą poznaiemy i szczególnie każdego, i ogólny całego Narodu interes. Przeto nie Matematyka, lecz miłość Oyczyzny naysiębniejszym iest ogniwem do iednoczenia serc Obywatelskich na zaradzenie istotnemu iey dobru. Nie mogę na potwierdzenie myśli moich *Szczęśliwszego* wystawić *Swiadka*, iak iest SEYM DZISIEJSZY, który się pomyślnie ciagnie pod tem *Hastem Błogosławionem*: KROL z NARODEM i NAROD z KROLEM. SEYM to iest pierwszy i podobno ostatni, który widoczną szczęścia i odrodu Oyczyzny gruntuie epokę. SEYM; nad którym się Potomkowie nasi i obce Narody dziwić będą.

(\*) Boleję, jeżeli delikatny czytelnik pomyśli: iż zażywe cokolwiek przyrodzonymi farbami tego człowieka odmalowanie uwłoczy dobroci charakteru moiego. Niżeliby sobie miał tak pomyśleć, niech wprzód raczy zważyć, iż ten nie iest złym,



inż jest w Druku nowa przyjaciela moiego  
DySSERTACYA pod tytułem: O wzroście ogólnym  
Filozofii naturalnej to jest: Zoologii, Botaniki,  
Mineralogii Chimii i Fizyki do czasów naszych, a

kto na złych jest złym, bo zdaniem Charrona nie  
jest dobry ten, kto jest na złych dobry Owszem  
kto jest liściowym na złych, jest, jak Rufo twier-  
dzi; okrutnym na dobrych, a kto pobłaża złemu i  
sprzyja złemu, powiększa złe. Przeto nie prze-  
staie być dobrym, ani przestaie być przyja-  
cielem prawdy ten, kto odkrywając źródło złe-  
go mówi z Poetą: *Ex hoc fonte derivata clades  
fluxit in omnes*. Nie jest zły ten, kto prawdę  
mówi, choćby ona była najsumutniejszy, aby się  
złe nie rozszerzało zwłaszcza pod płaszczykiem  
tej Matki; na ktorej łonie ma się goić, tak  
jak dawniej; cnota, rzetelność i poczciwość.  
Wciągnięty w tak przykrą materję ponieważ nie  
miałem się wzięć do pióra, na dotknięcie rze-  
czy i na obronę przyjaciela moiego, zwłaszcza;  
kiedy zawziętość i złość używszy po części winy  
swojej przeciwko niemu oszkalowała go i frogio  
na całość i honor jego wymierzyła pociski

(\*\*) *Les plus grands prodiges de vertu ont  
été produit par l'Amour de la Patrie: ce senti-  
ment doux & vif, qui joint la force de l'amour  
propre à toute la beauté de la vertu, lui donne*

szczególnie o Eudyometrze służącym do sądzenia  
o stopniu czystości powietrza oddychalnego na  
każdem miejscu iakiegokolwiek kraju; i o użyciu  
tego narzędzia Fizycznego; na rocznicę zato-  
żenia Akademii Krakowskiej od Kazimierza Wiel-  
kiego w Salu Jagiellońskiej przez X. Andrzeja  
Trzcickiego Kanonika Koadiutora Katedralnego  
Krakowskiego, Profesora Fizyki Experimental-  
nej, Kollegium Fizycznego Prezesa czytana; z  
Figurami na miedzi wyrzniętymi.

Dedykacya iey jest w ofnowie następującej:

PRZEŚWIETNEY. KOMMISSYI. RZECZYPO-  
SPOLITEY. EDUKACYI. NARODOWEY. CZĘŚĆ.  
RZĄDU. KRAJOWEGO. STANOWIĄCEY. NA.  
WIEKOPOMNĄ. IMIENIA. POLSKIEGO. CHWA-  
ŁĘ. OD. GENIUSZA. NAD. CNOTĄ. PATRYO-  
TYCZNĄ. CZUWAJĄCEGO. Utworzoney. DO.  
WPOIENIA. W. MŁODEGO. POLAKA. DUCHA.

*une énergie, qui, sans la défigurer, en fait la  
plus héroïque de toutes les passions. C'est lui,  
qui produit tant d'actions immortelles, dont  
l'éclat éblouit nos foibles yeux, & tant de grands  
hommes, dont les antiques vertus passent pour  
des fables, depuis que l'amour de la patrie est  
tourné en dérision. J. J. R.*

OBywatelskiego. PRZEZ. RELIGIĄ. OŚWIE-  
CONĄ. OBYCZAJE. PROSTE. I NAUKI. POŻYTE-  
CZNE. MAGISTRATURZE. POWSZECHNEY. W DZIE-  
CZNOŚCI. OD. CAŁEGO. NARODU. GODNEY. NA.  
DOWOD. WIECZYSTEGO. POWAŻANIA. AUTOR.  
NINIEJSZE. DZIEŁO. OFIARUJE.

Krotka jest i mała, ale wiele znaczy dla  
tych, którzy umieją myśleć. Na czele Dyf-  
fertacyi taki jest napis z Horacyusza.

....*Si quid novisti rectius istis?*

*Candidus imperti, si non? his utare mecum.*

Ostrzegam cię: abyś wszedł w myśl te-  
go napisu i zważył go lepiej, a niżeli ow,  
o którym ci wyżej (Nro. 21.) wspomniałem.

Przytomny na uroczystym przez stan  
Akademicki obchodzeniu tej drogiey  
pamiętki, po zagaieniu iey mądrą Mową  
i do okoliczności stosowaną, nauczyłem  
się na tej Dyffertacyi wiele rzeczy cia-  
kawych i pożytecznych. Wyczytaśz w  
niey, ieżli ią wszędy czytać potrafisz;  
naukę złączoną z wymową, co się ie-  
szcze lepiej słuchającemu wydaie, byleby  
podobnych pism słuchać umiał. Ma bo-  
wiem szczęśliwą do Krasomówskiej Dekla-

macyi

macyi Organizacyą, iak mu to sami iego  
zawistnicy przyznaią. Czyta iasno i bez  
żadney przyfady. i prawie wmawia, co *ex*  
*officio* czyta. Nikt nad niego na posiedze-  
niach więcey razy nie czytał, a przecię  
wszyscy przytomni zawsze z ukontentowa-  
niem z nich wychodzili, sami tylko przeci-  
wnicy iego od wstydu płonęli. Nie wybie-  
ra sobie żadnych innych do opisywania ma-  
teryi, tylko te, które sam nadarza mu przy-  
padek. I tak dla nadzwyczajnego uderze-  
nia piorunu w wieżę *Katedry Krakowskiej*,  
r. 1783. czytał Dyffertacyą na Obserwacy-  
ach nayświeższych załadzoną o *Konduktorach*,  
i nayprostsze podał sposoby chronienia się  
od tak niebezpiecznych piorunu pociskow. Z  
okazyi przytrafionego w r. 1787. *Trzęsienia*  
*ziemi* opisał przyczyny Fizyczne tego stra-  
fznego Fenomenu wedle nayściślejszych Fi-  
lozofowania prawideł. Z przyczyny otwar-  
cia i Ogrodu *Botanicznego* i *Gabinetu Mineralo-*  
*gicznego*, za pieczołowitością rządu dzisiej-  
szego w Akademii, czytał wzmiankową wy-  
żej Dyffertacyą, której tytuł każe się tego  
prawie samego dorożumiewać. Co mnie zaś

F



naywięcey ucieszyło, iest to, z czego też wszyscy prawie kontenci byli, kiedy widzieli, że sam pożytek publicznie mówił przez Uczniow Fizyki. Sami bowiem pokazywali i wykładali stosowne do rzeczy na nowym narzędziu doświadczenia. Przyznam się: że to iest wielką dla Nauczyciela zasługą, kiedy Uczniowie uczą się stosować teorię do praktyki i zaraz się do niey wprawiają. Zdaniem moim: daleko iest lepiej mało mówić, a wiele czynić, niż wiele mówić, a nic nie robić. Gdyby pewni Nauczyciele, nie ufając opinii, która się na próżnych często zasada przefadach; tego się trzymali zdania: byłoby mniey o nich w Kraiu wieści, a więcej z Nauk pożytku. Przepuszczam osobom... w inną nie wchodzę materiją... trzymam się rzeczy wątku.

Poznałeś go, przyjaciela moiego zwrociło na ową ścieżkę, którą w młodszym daleko wieku widział zaślana miłemi dobrej nadziei kwiatami. Trafiło mu się na tey ścieżce napaść szczęśliwie na ow drogi ślad, który go miał prowadzić do chwały. Jest to niekazytelne zdanie o pierwiastkowej iego pracy; to iest: o *Mowie* na wpro-

wadzenie nowego układu Nauk do Szkół Krakowskich powiedzianej, w ktorey Autor dowodzi: że dzisiejszy układ nauk na wzor Katolickich Akademiy utworzony, trzy tobie nayważnieysze zamierza cele; to iest: *wszczepienie w młodą Polską Religii prawowiernej; wpojenie w nią dobrych obyczajow, i gruntowne rozum oświecenie.* To pismo dało poznać Autora, ziednało mu wiele względow Wielkich, a więcej ieszcze zawiseli u małych. Pewny Biskup rownie rozsądkiem iak pobożnością, która iest cnot gruntem, znakomity, wyraził do innego Biskupa w Liście swoim zdanie o tey mowie takie, iakie czyni honor sercu i rozumowi ludzkiemu. Każdy to uzna, gdy sprawiedliwość oddaną z iego pierwiastkową porówna pracą... Złoż zawiść nieboże! która przez ciebie mowi, i uznay, że Powszechność rozsądna i delikatna z taką to dzieło przyięła *dystynkcyę*, z iaką *indignacyą* na twoy weyrzała pafzkwil. Tak ślodką w sercu swoim Autor odnawiając pamiętkę, nie omieszkął przy tey sposobności uwielbić Obrońcow Ołtarza, Tronu i Ludu, i należney im za to oddać sprawiedliwości.

Przyznam się; iż pierwszy raz dopiero flyszę, aby przypominać dzieła swoje tam, gdzie potrzeba wyciąga, bydz miało iaką na świecie nagana, kiedy to jest śc flą kaźdego pifarza powinnością. Zwykli to oni czynić albo dla uwiadomienia o pismach swoich tych, ktorzy lepszych do czytania nie mają; albo dla oszczędzenia czasu i papieru, aby snadź w inne pismo tego samego nazad nie przelewali, z czem się gdzie indziej wypisali. I owszem życzyć należy, aby wszyscy ściśle to samo zachowali, i do ustawicznego przepisywania się okazyi nie mieli. W takim razie mniejby było Xiążek ogromnych, a więcej pożytecznych.

Ten... który... przywiódłszy wszystko, co mogło na własną jego służbę pochwałę, na wzor owego u Lucjana mędrka, oświadcza się, iż się nie chwali, bo wie, na czym użonych chwala zależy, a iakobyśmy o tem z kąd inąd wiedzieć nie mogli, odsyła nas do wstępu Dyssertacyi swojej o trzęsieniu ziemi. Ktoryż kiedy Mędreka (tak grzeczne nakoniec zadaie on nam *Problema*) któryż kiedy Mędreka (śmie

nasz kwestyonować krytyk) *bezczelniey na popis siebie wystawił?*

Ktokolwiek tylko dochodzi myśli piszących poznać, iż w przystępie do wzmiankowaney Dyssertacyi wyznacza Autor cel, zamiar, i koniec człowieka prawdziwie uczonego, i żywemi obraz jego maluje farbami. Taki człowiek, mowi on, *pyta się dzisiaj w poszukiwaniach swoich sam siebie z Lineuszem* (40) *CUI BONO?* co za korzyść z prac jego otrzymają ludzie? Gdyby taki mógł przewidzieć nieużytek prac swoich, a śmiał i dalej ciągnąć, iezli jest ograniczony w widokach swoich, biedny! wart politowania; a iezli w przedsięwzięciu uporczywy i krąbrny, zemsty jest godzien, gdyżby ludził towarzystwo, zdrażałby społeczność, i samby się nadaremnie utrudzał. Zgola Filozof, mowi dalej, poświęcony Ojczyźnie i Narodowi ludzkiemu (41) cho-

(40) Sławny niegdy Naturalista Szwedzki, ktorego Król Nauk miłośnik Orderem zaszczycił.

(41) W tey właśnie materyi czytałem z wielkim serca poruszeniem Mowę pelsną Ducha Obywatelskiego i wymowy Filozoficznej jednego z Grona opiekujących się Edukacją Narodową a



dzi sam do Sznicerni i rożnych robotalni rzemieślników, uczy się ich sposobow, aby ie prostował, przegląda i roztrząsa ich roboty, aby od nich oddalił to wszystko, co może truć lub sprzeciwiać się zdrowiu, rozbiera narzędzia ich, aby ie ułatwiał, lub wygodniejszy i sporsze wynaydował, a tem samem powiększa Mechanikę tak ludziom pożyteczną, wydoskonala Kunsta i sztuki rożne, a opisując ie i wystawiając pożytki ich na oczy ludu broni ie od ciosow przeciwności, które bardziey trawią wszystko, niż czas żartoczny.

dzisiejszego Rządzczy Akademii Krakowskiej; powiedzianą na zażaleniu Wizyty tej Krolestwa Szkoły. Niech mi się godzi na upoważnienie rzeczy przyłączyć tu przynajmiej ułamek Mowy wspomnioney. "Może ieszcze, mo-  
wi ten zaślug pełen Obywatel, zapęd fałszywey gorącości unosi skwapliwych za pozorami, ale rozsądek gdy ie oszłacie pyta się: cui Bono? My Polacy mniej ieszcze Prawa mamy, iak wiele narodow, do ubiegania się za samym nasładowniczym blaskiem w naukach. Zostawmy... Wiele nam ieszcze czynić zostało dla dobra społecznosci, gdy do tego celu światła nauki kierować chcemy. Wolać na nas i t. d. Maż ten

Taki jest obraz Filozofa wieku ośmnastego! Takie jest iego zwierciadło! Maiąc to wszystko Autor przed oczyma obeyrzał się w około siebie, i na wszystkie spoyrzał strony, gdzie tylko wzrokiem mógł zasiać, ale nic na ow czas nie znalazł, coby go do chwały takiego Filozofa zbliżyć mogło. (42) Z pobudek wyżej napomkniętych,

ważąc rzeczy po Filozofsku, nie sprzyia, widzę, wielkim owym Nic w naukach subtelnych i iadłowych, które dawną trącą szkolnością, które się na małych rzeczach kończą, a których pożytki są, może bardzo odległe, ale chce zwracać Nauczycielow na to, z czego się spodziewać należy bliższych i pewniejszy dla kraju korzyści. Dowodem tego jest Mandat Jegó stanowi Akademickiemu po Koronie ogłoszony, którego myśli czytte, zamiary zbawienné i całego ducha, wyłożył przyjaciel mój wedle prostego i prawego sposobu myślenia, w Fizyce swoiey na Lekcyach publicznych dawaney.

(42) Na to wszystko potrzeba nie tylko czytać i uczyć się, ale obserwowac i doświadczac. Do czytania potrzebne są książki, do obserwowania przymioty, do doświadczania narzędzia naywyborniejsze. Ten, kto tylko czyta, u-

wspominając o dziele pierwiastkowym i o podchlebnym dla siebie zdaniu o nim, wyznaie *pro Candore Academico*, i daie uczuć: iż nie znając się do niczego, coby mu w pro-

---

gruntuie się w tym, co czyta, ale przez to nie nowego nie znajdzie, ani prawd nowych nie odkryje. Przeciwnie ten, kto się uczy i coraz doświadcza, może nowe czynić wynalazki, nowe odkrywać rzeczy, byleby miał do tego przyimoty tak wewnętrzne jak zewnętrzne dobrego *Observatora*. Oprócz tego: można naukę, ktorej załugamy z książek; wkrótce wyczerpnąć, kiedy *Narzędzia Fizyczne*, przez ktore doświadczamy rzeczy; podają niewyczerpaną do różnych wiadomości materią. Lecz ja tu nie rozumiem przez narzędzia fizyczne ani owego *Globu*, na którym iest odmalowany zwierzeniec niebieski, iako to np. Baran, Byk, Bliźnięta i t. d. ani też owego *Globu* z rozmaitemi *Konstellacyami*, iakiemi są: Niedźwiedź samica, mała i wielka &c.: To iest: nie rozumiem przez narzędzia fizyczne ani *Globu* niebieskiego, ani *Globu* ziemskiego, ktorego, gdy płochy iaki lub dumny Astronomek poruszy około osi swoiey, mniema, że toż samo z całą potrafi uczynić ziemią. Nie rozumiem przez narzędzia fizy-

porcyą ufilności iego podobną dzisiey chwale zyskać miało, nie powinien się z tem chwalić, bo wie: na czym prawdziwa uczonych chwala zależy. Co gdy tak iest; py-

---

czne owych nawet *Tubusow* astronomicznych, za ktorych pomocą Astronomowie szukają ciał niebieskich po całym niebie; a osobliwie po owej drodze mleczney, (*via lactea*) na ktorej są ieszcze miliony gwiazd do odkrycia. Jakoż niektorzy Astronomowie nie chcąc się przerzynać do chwały drogą cierniem zalaną na naszym *Planecie*, przenoszą się na ową drogę mlekiem płynącą, na ktorej doyrzawszy iedney przynajmniej gwiazdy, bardziey się przez to wławiają niż owi, co pług, młyn lub zegar wynaleźli. Nie rozumiem, mowie, przez narzędzia fizyczne tych lub podobnych *Machin*, bo one nic innego nie są, jak tylko pewne środki, ktore imaginowały genitusze na pokazanie sposobu: iakim można poymować rzeczy; a ktore tak, jak książki, nie mają użycia obfzerniejszego nad owe tylko widoki, ktorych dowcip ludzki dostarczać może. Ale ja tu rozumiem narzędzia takie, iakich potrzebuie jużto *ziemia*, ta matka i karunicielka nasza, siedlisko nasze, mieszkanie nasze; już *woda*, ktora nam służy do pokarmow i napo-



tam ci się, czy kiedy mógł o sobie skromniej mówić ten, który za sobą nie miał nic podobnego, oprócz dobrej do podobnych czynów woli. Ztem wszystkiem odmało-

---

iw, już powietrze, którem oddychamy, i które nas oblewa tak, iak rybę woda; już nakoniec ogień, bez którego żyć nie możemy. Są to narzędzia, których nauka o żywiołach naszych wyciąga, a których wyliczanie wieleby mi tu zabrało miejsca. Narzędzia, które pokazują na oko działania Natury, czyli działania *Tworcy samejże natury*. Za pomocą tych machin można dostrzegać praw, podług których *Natura* działa, można czynić odkrycia bardzo ważne, a nawet takie, o iakich sami wynalazcy narzędziow żadnego nie mieli wyobrażenia. Za pomocą ieszcze tych narzędzi okazywane młodym dowcipom działania Natury tworzą w nich *ducha dostrzegacza*, owego do dobrych nauk woda; wzniecają w nich ciekawość, która im jest potrzebna do wszystkich prawie umiejętności. Spodziewać się należy, iż *Magistratura* mająca sobie powierzony od Narodu dozór Edukacyi krajowej, raczy, *ante omnia*, założyć Gabinet Fizyki taki, iaki być powinien w *Szkole Głównej Koronnej*, z ktorej, iak z zródła nauk wszy-

wane zwierciadło Filozofa jest dla każdego, a nawet i dla ciebie. [Gdy iednak w nie spojrzyysz, upewniam cię: że się w nim nigdy nie zobaczysz, choćbyś takich płodów ciebie tylko samego godnych wydał na świat tyle, ileby ich wystarczało do wyściełania wszy-

---

stkie wzory powinny na całą Koronę wypływać. Nie można bowiem odbyć kursu Fizyki tak, iak się odbywa np. kurs Matematyki na tablicy za pomocą linii i kawałka kredy. Ani nauczyciel Fizyki, po którym ta nauka wielkich wyciąga wiadomości w tylu innych naukach, które w Fizykę wpływają, a w które na wzajem Fizyka wpływa; może iść na lekcję swoją tak, iak tylu innych nauczycielow na swe chodzi lekcye, z samym tylko Sexternem lub z Xiążką. Ale nauczyciel Fizyki potrzebuie na każdą prawie lekcję iednego, drugiego i dziesiątego narzędzia, które mieć powinien pod ręką i pod własnym kluczem. Stąd lekcya tak ważna nie może być dotąd u nas taka, iaka jest w cudzych krajach, poki nie będzie skompletowany i w naylepsze narzędzia opatrywany Gabinet Fizyki, na ktorem już nowę za pieczołowitością rządu dzisiejszego w Kollegium Fizycznym stanęły Sale.

stkich nawet drog złych w Polsce. Co do mnie, wolałbym w takim przypadku brodzić około drogi, niż po takim chodzić bruku.

Milczmy o reście ani się kwapmy burzyć tego, co samo przez się upada.

Bardziej odraża od rzeczy niż osnowa materii nie pozwoliła mi wnieść w to, na co przytępionych nawet zmysłów flegmatyka okliwość bierze, a co miło przecie było delikatnemu krytykowi naszemu położyć w Ródki Nocie swojej, która tak brzmi — *Jeżeli chleb i piwo podług przepisów Autora robione tyle dla uśmouch smaczne będą, ile Dyssertacye tego do gustu umysłu mego przypadły, już czuję, że nie smakiem, i obrzydzeniem zdięty, albobym takiego posiłku nie przyjął, albo przyjęty wyrzuciłbym musiał.* Czujesz, żebyś taki posiłek wyrzucił? pozwalam, bo tak skaziony żołąć czarną żołądek nayszdrowsze wyrzuca potrawy i nayslepsze lekarstwa szkodliwą są dla niego trucizną. Zgrzeszyłby przeciwko nieśmiertelnemu *Eskulapiuszowi*, ktoby tak osłabionemu i zboliałemu żołądkowi takie radził posiłki. Trzeba dla takiego pacyenta bardzo lekkich

fraszek, iakimi są: romanfiki, satyrki, pafzkwilki, Donkiszotki i tym podobne, ktorémiby sobie głowę nabiał, a iaką przecie fraszką nabiwszy ją, w kogokolwiek wystrzelił bez mierzenia, bez celu, iedynie dla tego: aby głowę wyprożnić, by znadź mózgu iego rdza zawiści nie gryzła. Trzeba tedy wiedzieć, co komu radzić. Gdybym ci, mowie, radził takie posiłki, błędziłbym tak, iak ow lekarz, któryby posiłki z świeżych i iędrnych potraw soki dla zdrowych chwalać żołądkow, radz i temiz samemi słabe posilać. Jeźlibym ci radził użyć ich, to w mierze bardzo umiarkowaney, i iedynie dla tego, abys posiłki przyjęte, iak mowisz, wyrzucając, wyrzucił oraz z siebie zbytek żolci obfitey, którą na ludzi wylewał.

Mamże wchodzić nawet w to, do czegoś tak podłą myśl przywiązał? Należałoby mi wprawdzie o tem zamilezeć, iak to już po części uczyniłem; (45) gdybyś nie rozumiał,

---

(45) Wziąłem sobie za prawidło owe Horacyusza zdanie: *Quod verum atque decens, curā & rogo, & omnis in hac sum.*



żeś mi najmniejszą nawet linią milczenie nakazał. Coż to znaczy, z czego sobie tak podło sztydź, kiedy mówił: *Takowego jednak stylu Pisarz, Krasnowca wielki i Fizyk, a Fizyk godzien się mieścić w liczbie tych Fizyków, którzy na ochędoństwo miały czuwać, obiecać wygotować dzieła o przyzwolonym pieczeniu chleba &c.* Każdy widzi, jeżeli co widzi, co myślisz. Łatwo mi będzie przelać na ciebie samego ten wstyd, którymś chciał przyjaciela mego okryć, skoro tylko przytoczę: co sam mówi w dziele swoim. Wyłożywszy on, iak *jest szkodliwa rzecz używać na kuchenne naczynia miedzi*, mówi tak do Powszechności. „Porzućmyż wszelkie naczynia miedziane, które są dotąd po części do pokarmów i napoiów używane, i nie trzymajmy się sami dobrowolnie, kiedy w naszych siedliskach musimy poniewolnie oddychać powietrzem tak szkodliwem obciążonym wylęgami z rozmaitych zgnilizn, które nawet w tym głównym mieście, niewyciągając w rachunek cementarzów, iatek i szpitalów, już strumienie, już stopy, już czafem bagna składają, a których Policya

rownie o swoje własne iak o cudze zdrowie mniej troskliwa nie uważa, nie mogąc ich nie widzieć. Czuwają gdzie indziej na ochędoństwo miały Fizycy, których zdrowe rady Policya starannie wykonywa. „Znałże: co tacy Fizycy są za ludzie? są to ludzie, którzy się starają, aby pomieszkania, domy, studnie, ulice, apteki, zgola miasta całe były czyste i zdrowe, co jest istotnem dla ludzkości dobrodziejstwem. Są to ludzie, którzy na Żywioły nasze podług zdrowej Fizyki prawa przepilią. Są to nakoniec ludzie, z ktoremi nie możesz się równać tylko przez tytuł człowieka, którym się zaszczycasz; bo dla takiego ludzi gatunku, iakiego ty jesteś; rozum i Filozofia inną znalazła *dystynkcyę*. (Nro. 3.)

Gdybym się mieścił w liczbie owych *Proiekcistów*, których *projekta* mogą Wielcy do skutku przyprowadzać; życzyłbym, aby Panujący ustanowili po Państwach Policyą, na oczyszczanie społeczeństwa z takich ludzi, którzy hańbią zacność Ludzkości. (Nro. 10.)

*Lecz zostawmy* (tak kończy przedziwną krytykę nasz mniemany krytyk) i porzu-

emy Autora śmiechowi i zasłużonemu Powstachności wyszydzeniu, a przejdźmy do innego uż dzieła tegoż samego pióra, to jest do Dyssertacji: o używaniu Lekarskiem Elektryczności.

My przeciwnie ciebie, na żadne nie wydaliśmy wyszydzenie, boś ty sam Fantazma swoje, iako Anonim, na oczywiste wystawił szyderstwo, a podły sposób myślenia na większą podałeś pogardę, niż jest początek i koniec tak nikczemnego pismidła. Tak sam wydany na wyszydzenie, zgaśłeś w frzod światel dzisiejszey Powstachności, która się blahami brzydzi Paszkwilami. Oycowie takich płodów są, iak mowi pewien Mędrzec do owych podobni *kretow*, które, poki ryją w ziemi, żyją; skoro zobaczą światło, giną. Płody zaś ich są nie iako do owych podobne *efemer*, (44) które, ledwie żyć zaczynają, obumierają.

---

(44) *Efemera* jest to jednodzienny robaczek, który zamieniwszy się w muchę obumiera. (*Musca ephemera*) Ledwie około godziny żyje, ta zaś, która żyje od zachodu słońca aż do ranney intrzenki, najdłużej żyje. Efemery są bardzo przezryśte i cienkie, mają po cztery

Zegna-

Zegnaiąc cię na czas, komuż cię w straż oddamy? oto własnemu sercu, jeżeli ie masz, i zgryzocie sumnienia, jeżeli ie czuiesz. Sumnienie bowiem najlepszym jest, iak mowi *Ruffo*, dla każdego *kaznista*. Tak

---

skrzydełka, z wierzchu po dwa, od spodu po dwa. Te owady żyją w wodzie po dwa lub trzy lata pod postacią robaka nim się przekształcą w muchę. Gnieźdzą się po iankach wydrożonych w ziemi poniżej powierzchni wody.... Pokazują się obroczone w muchy około S. Jana Chrzciciela, dają się gęsto widzieć około śródka Sierpnia, a czasem prędzey, czasem później. Naywięcej ich lata po zachodzie słońca. Niezmierna tego moc podnosi się na powietrze i około siebie latając krąży w koło nakształt wirow. Całą prawie ziemię okrywać zwykły po nad brzegiem rzeki. Rybacy zapatruią się na te Efemery iako na mannę służącą rybom za pokarm pretendując: iż ta manna przez trzy tylko dni upada. Zostawiam Czytelnikowi Naturaliście przyśtośowanie do rzeczy i porównanie z uwagą wyżej uczynioną (Nro. 23.) całego tego opisanía Efemery z Historii Naturalney.

G



one jest, głosem duszy, (45) iak passye są głosem ciała. Sumnienie zwykło się tłuma-  
czyć słodkim natury językiem, a wszelkie  
żądła zostawia passyi i przesądowi, który ie-  
czasem głuszy, i nayokrutniejszy bywa ie-  
go nieprzyjacielem. Sumnienie jest prawdzi-  
wym człowieka wodzem, za którym poki  
idzie nie błądzi, skoro go porzuci, późnoli,  
prędkoli, płacze. (46)

Widzi mi się, że łatwobyśmy doro-  
wali tym, co nam źle czynią, gdybyśmy

---

(45) *Le meilleur de tous les casuistes est la conscience .. La conscience est la voix de l'ame, les passions sont la voix du corps.* J. J. R.

(46) O sumnienie! mówię do ciebie języ-  
kiem obywatela Genewskiego, sumnienie! na-  
tehnienie Boskie ty głosisz niebieski i nie-  
śmiertelny! ty pewny wódzu błędnego, ograni-  
czonego lecz rozumnego i wolnego jesteśwa!  
ty! nieomylny złego i dobrego Sędzio, który  
sam zacność natury człowieka i moralność czyn-  
ności jego stanowią; słuchajże cię ten mnie-  
many krytyk, kiedy prace przyjaciela m. go  
przetrzasał? nie! bynajmniej cię nie słuchał,  
owszem przed tobą oba sobie zamknął uszy.

mogli poznawać, iak ich za to własne chło-  
szcze serce, i iak im dogryza sumnienie, ow-  
to najsroższy postępku człowieka sędzia.  
Co do mnie; nie jestem tak ciemnym, abym  
tego nie poymował, dla tego ci wraz z przy-  
jacielem moim krok twój nieiako przebaczył,  
i na dowód tego wziąłem pióro w rękę.

Na pożegnanie, należy ci dać poufałą z  
Logiki krytyczney o zapędach polpolsztwa  
przeestroję, ktorej osnowa jest następująca:  
„ Nie pogardzaj, mówi ANTONIUS GENU-  
„ ENSIS *in sua arte Logico-critica* (47) rozu-  
„ mem żadnego człowieka, ani kiedy sądz  
„ o myślach i o zdaniach ludzkich podług  
„ iakiego przesądu, lecz sądz o nich podług  
„ rozumu. Przestrzegaj, aby moc zwy-

---

(47) *Tu nullius hominis contemnito ingenium: de humanarum mentium cogitatis non ex ullo praesudicio, sed ex ratione iudicato: libertatem philosophandi, quae divina quaedam res est; ut ne vis consuetudinis & seculi secum abripiat, caveto; nulli aequo nimis credito: neminem sine ratione aversator.* Vulgi impetus §. X. Ant. Gen. Logico-Crit: Varaviae 1771. Typis Scho-  
larum Piarum.



„czaiu lub wieku nie znośła wolności  
„filozofowania, która jest rzeczą prawie  
„Boską. Nikomu nie wierz tylko tyle,  
„ile potrzeba, a żadnego bez przyczyny  
„nie miej w nienawiści. „

Co gdy ściśle i pocziwie zachowasz,  
ani cienia twoiego na publiczne nie wy-  
dasz wyśzydzenie, ani sam siebie na chło-  
stę własnego nie przekażesz sumnienia,  
przed którym się nigdzie nie utaisz.

KONIEC CZĘŚCI I.



UWA-







